

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Niedziela, 3 czerwca

Nr 152 (2005)

Obrady rozszerzonego plenum PKOP w Warszawie

## NARÓD POLSKI

gremialnym udziałem w akcji Narodowego Plebiscytu raz jeszcze opowiedział się za pokojem

WARSZAWA (PAP). DNIA 2 BM. PRZEDSTAWICIELE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO SZCZELNIE WYPEŁNILI SAŁĘ KONFERENCYJNĄ CRZZ, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W PLENARNYM POSIEDZENIU POLSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU, POŚWIĘCONEMU OMÓWIENIU NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU I WYTYCZENIU ZADAŃ NA NAJBLIŻSZY OKRES.

### Premier Rządu RP przyjął delegację PKOP

WARSZAWA (PAP) Po zakończeniu obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — premier Cyrankiewicz przyjął delegację uczestników obrad.

W imieniu delegacji złożył oświadczenie wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Stefan Ignar.

W odpowiedzi premier Cyrankiewicz złożył podziękowanie w imieniu Rządu Rzeczypospolitej za przekazane oświadczenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju.

### Nowi podsekretarze stanu

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. mianował podsekretarzami stanu w Ministerstwie Rolnictwa, ob. inż. Leona Rzendowskiego i ob. Mieczysława Bodalskiego.

Prezydent R. P. mianował podsekretarzami stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych ob. Wacława Różę i ob. Stanisława Tkaczowca, którego odwołał jednocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Min. Rolnictwa.

## Depesza plenum PKOP do prof. Joliot-Curie

Polski Komitet Obronców Pokoju zebrany na plenarnym posiedzeniu w dniu 2 bm. w Warszawie, przesyła na ręce Pana, Światowej Radzie Pokoju, oraz wszystkim bojownikom o pokój gorące pozdrowienia i radną wieść o zwycięskim zakończeniu Plebiscytu Pokoju w Polsce.

Naród Polski jednomyślnie i manifestacyjnie podpisał 18.053.315 obywateli uchwałę następującą:

W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami, w obliczu wojennych knołów imperialistów i odbudowy przez nich militarysty hitlerowskiej — popieramy i podpisujemy apel Światowej Rady Pokoju: między zawiarcia paktu pokoju między pięć wielkich mocarstwami — ZSRR, St. Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamiarów tego rządu.

Nigdy dotąd naród polski nie wyrzucił swego stanowiska, swej woli i dążeń w sposób tak równie powszechny, jednolity i potężny.

W ciągu 10 dni od 17 do 27 maja w całej Polsce we wszystkich zakładach pracy, na wyższych uczelniach, w instytucjach i urzędach, w gromadach wiejskich i szkołach, w osiedlach i blokach mieszkalnych — komitety obronców pokoju zbierały podpisy pod Kartą Plebiscytu, niosąc równocześnie słowa prawdy i wiary w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju między narodami.

### „Przyjacielka wizyta“ floty USA w Grecji

MOSKWA (PAP) Z Aten donosi Agencja TASS, że do Faleronu przybyła eskadra amerykańska pod dowództwem kontradmirała Gardnera. Amerykańskie biuro informacyjne w Grecji stwierdza, że w skład eskadry wchodzi trzy krążowniki, 2 lotniskowce, 13 kontrtorpedowców, łódź podwodna i transportowiec.

W prezydium zajęli miejsca: budowniczy Polski Ludowej — F. Apryas, ks. prof. Jan Czuj, członek Światowej Rady Pokoju — Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Infeld, sekretarz ZNP — Jankowska, publicysta — Kętrzyński, członkowie SRP — W. Kłosiewicz i L. Kruczkowski, przewodniczący „Caritas“ — ks. Lem party, sekretarz PKOP — Malinowski, przewodnicząca Ligi Kobiet — Musiałowa, sekretarz ZMP — Nowocien, wiceprzewodniczący PKOP — min. Rapacki, członek Prezydium PKOP — Starewicz oraz — gen. WP Naszkowski.

Na sali obrad obecni są m. inn. wybitni naukowcy, prof. prof. Biezanek, Czetwertyński, Jonscher, Geotel, Hirsfeld, Kasprzak, Manteufel, Michałowski, Warchałowski, Zachwałowicz, artyści, literaci i publicyści: Jasienica, Horodyński, Krasnowiecki, Nałkowska, Osmańczyk, Tarn. Woroszyński, wybitni przodownicy pracy: maszynista Czupczyk, Anna Kościulek z Trzebini, górnik Cencora, księża i działacze katolicy: ks. Chojnacki, ks. Podbielski, ks. Szewczyk, o. Bonifacy Woźny, chłopcy i dziewczynki: Maria Baranowska z pow. zamojskiego, małorolny chłop z pow. Bochnia — Karol Klasa, przewodniczący gminnego KOP z pow. Nowy Sącz — Starczewski i inni. Gospo-

Aktywnymi uczestnikami i bojownikami naszej sprawy byli ludzie wszelkich przekonań i wierzeń, zorganizowani i niezorganizowani, partyjni i bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, robotnicy, chłopcy, studenci i kobiety, księża i nauczyciele, naukowcy i artyści — wszyscy zespoleni w patriotycznym dążeniu do umocnienia niepodległości Ojczyzny i ożywności uczuciami braterstwa i solidarności z narodami miłującymi pokój. W tej ogólnonarodowej kampanii na wezwanie Komitetu Obronców Pokoju stanęło do pracy nad oświadczeniem społeczeństwa o celach apelu Światowej Rady Pokoju i Plebiscytu milion Polaków i Polek. Polski ruch obronców pokoju, rozszerzył swój wpływ i autorytet, ogarnął nowe rzesze ludzi dotąd stojących na uboczu i stał się jeszcze bardziej zwartym i bojowym oddziałem światowego frontu obronców pokoju.

Podpisy 18 milionów Polaków i Polek — to nasze zobowiązanie, że nie będziemy szczeni wysiłku by na naszym polskim odcinku wzmocnić światowy obóz pokoju — obóz wszystkich, którzy z nadzieją i odwagą jednoczą się na całym świecie, by zagrozić drogę krwawym zamiarom imperialistów i wywalczyć zwycięstwo życia pokoju i wolności“.

## Posterunki sanitarne nieść będą pomoc lekarską robotnikom

WARSZAWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, człowiek działacze PCK omówili plan pracy na rok bież. oraz wytyczne IV „Tygodnia Zdrowia“ w okresie między 10 a 17 bm.

Podstawowym zadaniem wszystkich ogniw organizacji PCK jest wzmocnienie opieki sanitarnej nad robotnikami przez organizowanie sieci posterunków sanitarnych i drużyn sanitarnych w zakładach pracy w całym kraju. Zadaniem posterunków będzie niesienie pierwszej pomocy lekarskiej w razie wypadku oraz

dyni domowa z Wolina — Julianna Rodziejewska przybyła na obrady z 5-miesięcznym dzieckiem.

Referat o Narodowym Plebiscytcie Pokoju wygłosił członek Światowej Rady Pokoju, literat Leon Kruczkowski. Zgromadzeni wielokrotnie nagradzali słowa mówcy gorącymi oklaskami.

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos zastępca przewodniczącego PKPG — min. Jędrzychowski. Następnie przemawiali robotni-

c. d. str. 2

### Studenci szwedzcy w Polsce

WARSZAWA (PAP) 1 bm. przyjechała do Polski na 2-tygodniowy pobyt 12-osobowa grupa studentów szwedzkich. Studenci, którzy są gośćmi ZMP, zwiedzą Warszawę, Łódź, Katowice i Kraków, zapoznają się z dorobkiem szkolnictwa w Polsce Ludowej oraz odbędą szereg spotkań z młodzieżą polską.

### Piąta rocznica zgonu Kalinina w ZSRR

MOSKWA (PAP). Dnia 3 bm. miała piątą rocznicę zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Michała Kalinina.

Cały naród radziecki składa hojną pamięć wielkiego rewolucjonisty i budowniczego państwa socjalistycznego. W miastach i wsiach kraju radzieckiego otwarto wystawy poświęcone życiu i działalności Kalinina. W zakładach przemysłowych i fabrykach wygłaszane są pogadanki o życiu i rewolucyjnej działalności tego wielkiego bolszewika.

Starzy robotnicy dzielą się z przedstawicielami młodego pokolenia wspomnieniami z osobistych spotkań z Kalininem. Wzmoczoną frekwencją zanotowano w Muzeum Kalinina w Moskwie.

### Delegacja tybetańska opuściła Pekin

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, w sobotę wieczorem opuściła Pekin — udając się w drogę powrotną do Chassy delegacja lokalnego rządu tybetańskiego, która podpisała przed kilku dniami układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Delegację zęgnali na dworcu wiceprzewodniczący centralnego rządu ludowego Czu Teh i Li Czi-szen, wicepremierzy Tung Pi-wu i Czen Jun, członkowie rządu, przedstawiciele partii politycznych oraz liczne rzesze ludności chińskiej i Tybetańczyków zamieszkałych w Pekinie.

### Nowy dziennik Ukrainy

MOSKWA (PAP). W Kijowie ukaż się pierwszy numer popołudniowego pisma codziennego pt. „Wieczorny Kijów“. Dziennik wydawany jest w języku ukraińskim. Na Ukrainie wydawanych jest obecnie 1.187 dzienników.



## W obronie prawa dziecka do życia, nauki, uśmiechu...

„Prawa dziecka do społeczeństwa są święte, gdyż dzisiejsze dziecko stanie się twórcą jutrzejszego świata. A świat ten będzie dokładnie miarą tego, jak współczesne społeczeństwa odnoszą się do swoich dzieci i co są gotowe im dać.“

Z apelu Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Międzynarodowy Dzień Dziecka to święto wszystkich dzieci świata: Dzieci krajów budującego się socjalizmu i dzieci potężnego Związku Rad i dzieci państw kapitalistycznych i dzieci ludów, jęczących w okowach kolonialnego ucisku. W dniu tym jednoczymy swe wysiłki, mające na celu stworzenie dzieciom radosnej, szczęśliwej przyszłości bez wojen, wyzysku i nędzy. W dniu tym bilansujemy nasze dotychczasowe osiągnięcia na polu troski o dziecko, oglądamy się w tył, planujemy to, co pragniemy uczynić w najbliższej przyszłości.

My, w Polsce, żyjemy jeszcze za kończonym niedawno Narodowym Plebiscytem Pokoju. Zaledwie przed kilkunastu dniami złożyliśmy miliony swych podpisów pod Apellem Berlińskim, domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Czując to — wiedzieliśmy, że czy nimy to również w imię obrony interesów dziecka, w imię jego przyszłego życia, w imię zapewne nia mu warunków do zabawy, nauki, pracy. Każdy, komu droga jest przyszłość dziecka — staje w pierwszych szeregach obrońców pokoju!

Każdy — a więc setki milionów mężczyzn i kobiet, ojców i matek, braci i sióstr. Każdy — a więc robotnik, chłop pracujący, rzemieślnik, inteligent. Każdy — a więc angielski górnik, polski metalowiec, radziecki kolchoźnik, francuski pisarz.

Miłość do dziecka, troska o dziecko — oto potężne uczucia, cementujące nasze szereg, wypisane na naszych sztandarach, przyswiecające nam w naszej walce.

Znamy sytuację dzieci u nas i u nich. Oto Stany Zjednoczone, kraj najwięcej bodaj sprzecznoci. 6 milionów dzieci amerykańskich, a więc ok. jednej piątej całej dziatwy amerykańskiej, będącej w wieku szkolnym — nie uczęszcza do żadnych szkół. Dzieje się to wówczas, gdy wydatki USA na cele wojaskowe wynoszą 50 razy tyle, co wydatki na oświatę i ochronę zdrowia oraz opiekę nad dziećmi. Tragizm jest po prostu sytuacja większości dzieci murzyńskich, których śmiertelność przewyższa dziesięciokrotnie śmiertelność dzieci białych.

Spójrzmy na zmarshallizowaną Anglię. Wśród dziatwy szerzą się w zastraszający sposób choroby zakaźne, zwłaszcza gruźlica — rezultaty zamieszkiwania w wilgotnych norach „slumsów“, bezrobocia, obniżki stopy życiowej, braku odpowiedniego pożywienia i troskliwej, serdecznej opieki lekarskiej.

Spójrzmy na słoneczną Italię. 2 miliony bezrobotnych rodzin, 70 tys. sierot wojennych bez zaopatrzenia, 300 tys. dzieci chorych na gruźlicę, a spośród 7,5 milionów dzieci w wieku szkolnym jedynie ponad dwa miliony uczęszcza do szkoły. Nędza, praca młodocianych, brud, zaniedbanie, ciemnota.

Po brukach wspaniałych stolic, po ulicach Londynu, Paryża, Rzymu waleją się głodne, obdarte dzieci — bez uśmiechu, bez radości, bez wiary w przyszłość.

A u nas — pomimo ogromnych zniszczeń wojennych, pomimo niełatwego okresu przebudowy od podstaw życia naszego kraju — opieka nad dzieckiem zajmuje jedno z naczelnych miejsc. W szkołach mamy 6 milionów dziatwy, milion wysyłamy rokrocznie na wczasy, mamy 667 żłobków, 8.147 przedszkoli, 2.588 świetlic, 92 ogródki jorda-

nowskie, 597 domów dziecka, 81 domów małego dziecka, 31 domów dla matki i dziecka, 363 stacje opieki nad matką i dzieckiem. Mamy Domy Harcerza, wspaniałe Pałace Dziecka, Domy Młodzieży, mamy specjalne dziedce teatru i wydawnictwa. Dzieciom oddajemy wszystko, co mamy najlepszego. Dla nich pracują najwybitniejsi lekarze, o nie się troszczą najbardziej wykwalifikowane siły pedagogiczne, im przeznaczamy najpiękniejsze lecznice, sanatoria, pensjonaty.

Możemy być z tego dumni. I w tej dziedzinie kroczyliśmy drogą, utworzoną przez ZSRR. Dzisiaj wszyscy stkie dzieci kraju radzieckiego — potężna armia, złożona z 37 milionów młodzieży — objęte są powszechnym nauczaniem. Rozbudowuje się nieustannie ilość szkół i instytutów pedagogicznych, głębokim szacunkiem i troską otacza nauczycieli, buduje Pałace Dziecka, Domy Pioniera, Ośrodki Młodych Techników, specjalne teatry, biblioteki, szkoły muzyczne i kluby. Dzieci, które stracili rodziców w czasie wojny przebywają i uczą się w specjalnych internatach, znajdując się na całkowitym utrzymaniu państwa. Dziecko radzieckie wzrasta w atmosferze ciepła i przyjaźni i od najmłodszych lat zaszczepia się mu szacunek i poważanie dla innych narodów świata.

To są wszystko fakty, które łatwo sprawdzić, które zna ludzkość.

W karcie Organizacji Narodów Zjednoczonych 50 narodów zobowiązało się do ochrony praw dziecka. do ochrony jego prawa do opieki, nauki, zabawy. Narody te ślubowały, że będą strzegły przyszłych pokoleń od potworności wojen.

Jakże te ślubowania wyglądają w praktyce?

Na podstawie danych, zaczerpniętych ze Związku Radzieckiego i z państw demokratycznych ludowej i na podstawie danych zaczerpniętych z państw kapitalistycznych — łatwo na to odpowiedzieć.

Podczas, gdy my szczerze hasła Karty respektujemy i szanujemy, oni przekreślili je i sponiewierali. Mało tego. Pędzą opętano do nowej wojny, chociaż doskonale zdają sobie sprawę z tego, że gdyby wybuchła — zabierze życie milionom dzieci, miliony z nich uczyni sierotami, przyniesie lzy, nieszczęścia, choroby.

Do tego jednak nie, wolno nam dopuścić. Musimy skonsolidować swe siły, zewrzeć jeszcze mocniej swe szeregi i dać należytą odpawę tym, którzy zagrażają szczęściu naszych uśmiechniętych dzieci, którzy są śmiertelnymi wrogami dzieci całego świata.

Pokój potrafimy obronić. Dla siebie, dla swego domu, dla swej ojczyzny, dla swoich dzieci. Dla całego świata.

Na II Światowym Kongresie Obronców Pokoju, jaki odbył się w Warszawie, wielki pisarz radziecki Ilija Erenburg powiedział:

„Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Cięża na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur i za te, które blakają się wśród gruzów Korei...“

Zwłaszcza dziś — w Międzynarodowym Dniu Dziecka, mobilizującym miliony ludzi na całym świecie do wzmocnienia swych wysiłków w obronie pokoju — pamiętajmy o treści tych trafnych i prawdziwych słów.



Fragmety przemówienia Leona Kruczkowskiego, członka Światowej Rady Pokoju, wygłoszone na Plenum PKOP

## Dumne 18.053.315 podpisów świadczy o mocarnym pragnieniu pokoju narodu polskiego

**Szanowni Obywatele!**  
Zabraliśmy się aby zanalizować i rozważyć wspólnie bilans tego wielkiego wydarzenia, tego ważnego przeżycia zbiorowego, jakim był nasz zwycięsko zakończony przed kilku dniami Narodowy Plebiscyt Pokoju. Wygraliśmy jedną z wielkich bezkrwawych bitew naszego czasu.

W Polsce dni plebiscytowe zapisały jedną z prawdziwie wielkich kart naszej historii.

18.053.315 znamy dziś wszyscy tą ogromną liczbę, zna ją naród polski i zna ją świat. Wiemy wszyscy, albo przynajmniej odczuwamy, co ona oznacza. Poza wielkością statystyczną widzimy w niej wielkość i jedność zbiorowej woli narodu: woli pokoju i budowania pokojowego życia. Widzimy w niej zwycięską realizację hasła, wysuniętego przez prezydenta Bieruta na VI Plenum KC PZPR, hasła „Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni”.

Widzimy w niej jedno z ważnych ogniw realizacji myśli, wypowiedzianej przed kilkoma miesiącami przez Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Obok tej wielkiej, zwycięskiej liczy

by, budzącej naszą radość i dumę, statystyka plebiscytowa wymienia jeszcze drugą, wielokrotnie mniejszą, ale niemożliwą do pominięcia: około 90.000 uprawnionych do udziału w Plebiscycie odmówiło swych podpisów. W każdej innej sprawie liczba ta, w zestawieniu z wielkością tamtej pierwszej, decydującej, mogłaby nas zupełnie nie interesować. Ale w Plebiscycie Pokoju musimy mieć ją przed oczyma. Mówi ona co prawda o słabości wewnętrznego wroga, choć nie przebiegała on w srodach i plotkach, w oszczerczych fałach radiowych w najbzdurniejszych gadkach i różnych świadcach Jehowy, ale mówi ona również, że nawet w sprawach podstawowych dla życia i przyszłości narodu są u nas jeszcze ludzie, którzy bądź z najgłębszej ciemnoty, bądź z podszeptów reakcyjnej propagandy stawiają się poza jednością Narodowego Frontu Pokoju. Nie możemy o tym zapomnieć w dalszej codziennej pracy nad umacnianiem tego frontu.

Statystyka plebiscytowa mówi nam jednak nie tylko o samym rezultacie tej olbrzymiej akcji mobilizacyjnej, mówi ona również o wielkości włożonego w nią ofiarnie wysiłku organizacyjnego. Sieć terenowa Komitetów Obronców Pokoju, w porównaniu ze stanem sprzed roku, z okresu akcji Apelu Sztokholmskiego, zagościła się o dalszych około 17 tys., osiągając w przeddzień rozpoczęcia Plebiscytu liczbę 102.803 komitetów w całym kraju, wzrosły również do gromnej liczby 613 tysięcy, szeregi indywidualnych agitatorów.

W tej wielkiej armii pokoju około 65 proc. stanowią bezpartyjni, ok. 30 proc. kobiety i tyleż samo młodzież. Podkreślić też należy znaczący udział duchowieństwa w akcji plebiscytowej, bądź w formie nawoływania z ambon do udziału w głosowaniu, bądź przez aktywny udział w kampanii przygotowawczej około 1400 księży, w tym blisko połowy w charakterze agitatorów. Te setki tysięcy najofiarniejszych bojowników słusznej sprawy dobrze się zastężyły swej Ojczyźnie i całemu światu — i myślę, że na tym plenum PKOP winniśmy za to wyrazić im najbardziej gorące podziękowanie.

Zdajemy sobie sprawę, że drogiej nam idei zabezpieczenia pokoju użyliśmy naszego całkowitego poparcia, ale wiemy równie dobrze, że byłoby ono wysiłkiem zmarnowanym i daremnym, gdybyśmy nie widzieli dalszych etapów czekającej nas walki — walki aż do ostatecznego i zupełnego zwycięstwa sił pokoju.

Po pierwsze: 18 milionów naszych podpisów musi zapewnić trwałe i coraz mocniejsze zaplecze, pełne i coraz pełniejsze pokrycie w najcenniejszym kruszcu ludzkiego świata: w potęgę twórczej produkcyjnej pracy.

Po wtóre: nasz udział w Plebiscycie był wielkim aktem solidarności międzynarodowej — i więź tej solidarności musimy dalej rozwijać

i utrwalać, wzmacniać we wszystkich dziedzinach. Fundamentem tej solidarności ludów jest przyjaźń ze Zw. Radzieckim, główną siłą polityczną, gospodarczą i moralną światowego obozu pokoju.

Po trzecie: fakt zwycięskiego zakończenia akcji plebiscytowej nie może demobilizować naszej czujności, ani naszej dalszej wielkiej pracy wychowawczej wśród najszerzych mas narodu.

We wszystkich językach świata toczy się dziś olbrzymia akcja historycznego plebiscytu pokoju. Ale dla nas wszystkich jest to jeden wspólny język. Jest to ten język, który jasno i jednoznacznie sformułował dzisiejsze najpilniejsze żądanie ludzkości — apel berliński Światowej Rady Pokoju. Ten język, którym Prezydent Bierut określił — głębią treść naszego Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. Ten język, którym przemawia do nas rodów wielki chorąży pokoju — Józef Stalin.

Słyszeliśmy jego głos, jasny i zrozumiany dla każdego człowieka dobrej woli, kiedy przed kilku miesiącami, w odpowiedzi na depeszę Pandit Nehru w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, zabrzmięło z Moskwy, szczerze, uczciwie i stanowczo „tak”. Głosowi temu zawtórowało wówczas z Waszyngtonu tępo, do hitlerowskiego warknięcia podobne uparte i nieludzkie „nie”.

Ten krótki dwugłos wyjaśnił lepiej niż najdłuższe mowy sytuację, w jakiej świat się dziś znajduje. I ludzkość zrozumiała dobrze jego wymowę, pamięta o niej i teraz, w dniach wielkiego plebiscytu pokoju. Dla zachowania swego jutra, dla budowania swej przyszłości, ma przed sobą jedną tylko, jasno wytkniętą drogę — za pierwszym z tych głosów, za jedynie ludzkim, niezłomnym, stalinowskim „tak”.

### Z obrad Komisji ONZ

## Rozwój handlu stanowić może zdrową podstawę pokojowego rozwoju Europy

GENEWA (PAP). Na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ osiągnięto porozumienie w sprawie konieczności przedłużenia terminu istnienia Komisji. Przedstawiciele krajów zach. europejskich podkreślali w swych przemówieniach konieczność wzmocnienia prac podkomisji technicznych, wyrażając równocześnie zdanie, że w dzisiejszych warunkach napięcia politycznego trudno jest oczekiwać poważniejszych sukcesów w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczej.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel ZSRR. Arutiunian, który przypomniał, że pokojowa polityka zagraniczna ZSRR opiera się na założeniu możliwości pokojowego współistnienia dwóch różnych systemów gospodarczych. Stwierdził on, że gdyby Komisja uczyniła wszystko co leży w jej mocy dla spotęgowania rozwoju normalnych stosunków gospodarczych między krajami europejskimi, wniosłaby ona nieoceniony wkład w dzieło polepszenia i odprężenia w międzynarodowych stosunkach politycznych. Rozwój handlu między krajami — oświadczył delegat radziecki — sta-

## Uroczyste wręczenie Stalinowskiej Nagrody hiszpańskiemu laureatowi H. Jara

MOSKWA (PAP) Dnia 1 bm. na Kremlu, w Sali Świerdłowskiej, odbyło się wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” znanemu działaczowi społecznemu b. ministrowi, aktywnemu bojownikowi sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju — Heriberto Jara.

Na sali zgromadzili się liczni przedstawiciele radzieckich organizacji społecznych — Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i zw. zawodowych.

Wśród obecnych znajdowali się najwybitniejsi uczeni ZSRR, pisarze, artyści, stachanowcy.

Zebrani powitali serdecznie ukazanie się laureata oraz przewodniczącego Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich akademika Skobielcyna, członków Komitetu A. Fadiejewa i I. Erenburga, przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonowa.

Po odczytaniu odnośnej uchwały Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, przewodniczący Komitetu akademik Skobielcyn wręcza Heriberto Jara dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej i złoty medal. Dyplom w językach rosyjskim i hiszpańskim głosi, że Heriberto Jara otrzymuje Międzynarodową Stalinowską Premię „Za utrwalenie pokoju między narodami”, ze względu na swe wybitne zasługi w dziedzinie walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju. Na złotym medalu laureata Międzynarodowej Premii Stalinowskiej widnieje wizerunek wielkiego chorążego pokoju — Józefa Stalina.

### Wyrok w procesie zdrajców i szpiegów

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniach od 30 maja do 1 bm. przed sądem państwowym w Pradze toczył się proces przeciwko 7-osobowej bandzie szpiegów i dywersantów amerykańskich. Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do zdrady i szpiegowstwa.

W wyniku 3-dniowej rozprawy sąd skazał oskarżonych Plocka, Franca i Reskego na karę śmierci, oskarżonego Hradecznego na dożywotnie ciężkie więzienie, pozostałym zaś trzem oskarżonym wymierzył karę więzienia od 18 do 23 lat.

### Walka dokerów z policją nowozelandzką

LONDYN (PAP) Z Sydney donoszą, że w porcie nowozelandzkim Auckland doszło do starcia między 200 policjantami a strajkującymi dokerami. 14 dokerów odniosło ciężkie rany.

Starcie nastąpiło podczas demonstracji strajkujących na głównej ulicy miasta. Była to największa demonstracja robotnicza od 3 miesięcy tj. od czasu proklamowania strajku dokerów nowozelandzkich przed trzema z górą miesiącami.

Dokerzy portu australijskiego Jilong odmówili wyładowania przybyłego tam frachtowca nowozelandzkiego, aby zmanifestować solidarność z dokerami Nowej Zelandii.

### Świat w filmie wierszach

PARYŻ. Kandydat gaulistowski w departamencie Marne Clostermann napisał przedmowę do książki gen. hitlerowskiego Rudla, wychwalającej wyczyny Luftwaffe podczas ostatniej wojny. Co za szkoda pisze Clostermann — że lotnicy ci nie nosili naszych uniformów!

PARYŻ. Według doniesień prasy, Amerykanie przeznaczili 3 tys. ton papieru gazetowego na kampanię wyborczą prowadzoną przez partie reakcyjne odpowiednio do interesów imperializmu USA.

LONDYN. Z Delhi donoszą, że w Kalkucie odbył się masowy wiec pracowników tramwajów miejskich, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko zwalnianiu robotników i podwyżce podatków.

KOPENHAGA. Duński komitet przygotowawczy II Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie donosi o silnym zainteresowaniu w Festiwalu w Danii. W większości miast organizowane są zebrania młodzieży, na których powstają lokalne komitety.

## Zausznicy Hitlera na zoldzie amerykańskim

BERLIN (PAP). Dziennik frankfurcki „Abendpost” zamieścił listę czołowych niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy przebywają dziś na wolnej stopie w Niemczech Zachodnich.

Wśród zbrodniarzy cieszących się wolnością znajdują się: były gauliter Styrii — Uiberreiter — gauliter Tyrolu — Hofer i gauliter Salzburga — dr Scheel, którzy uchodzą oficjalnie za „zbiegłych” z obozu (przy pomocy — Amerykanów), dalej były „szef prasowy” Hitlera — dr Dietrich, kierownik hitlerowskiej „Służby Pracy” — Hierl, szef hitlerowskiej służby szpiegowskiej zagranicą — Bohle, jak również gauliterzy Duesseldorfu, Hamburga, Kurhessen, Koeln-Achen, Schwabli i Weser-Ems.

Wszyscy oni — jak podkreśla dziennik — „pracują” pod kierownictwem amerykańskim na rzecz rozpętania nowej wojny.

### E. Zatopek prosi o przyjęcie do KPCz

PRAGA (PAP). Mistrz Czechosłowacji i świata w biegu na 10.000 metrów — Emil Zatopek złożył podanie o przyjęcie do Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zatopek podkreśla w podaniu, iż w czasie swych podróży do państw kapitalistycznych przekonał się naocznie o okrucieństwie kapitalizmu oraz zdrazieckiej roli prawicowych socjalistów. W szeregu KPCz — pisze Zatopek — pragnę rozwinąć jeszcze bardziej swą działalność zarówno na polu politycznym, jak i sportowym.

### Szanghaj aprobuje opel SRP

PEKIN (PAP) Do dnia 31 maja w Szanghaju apel Światowej Rady Pokoju podpisany został przez 3.828.431 osób, czyli 76 proc. całej ludności miasta.

### Muzyka polska na praskim festiwalu

PRAGA (PAP). W ramach międzynarodowego festiwalu muzycznego „Wiosna Praska” 1951 r. odbył się w Pradze koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry filharmonii czeskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga. W koncercie jako solista wystąpił znany pianista polski St. Szpinalski.

### Trybunał haski odrzucił prośbę anglo-irańskiego towarzystwa naukowego

MOSKWA (PAP) Jak donosi z Teheranu Agencja TASS, dzienniki tamtejsze podają, że zgodnie z depeszą posła irańskiego w Holandii, trybunał międzynarodowy w Hadze odrzucił prośbę byłego anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w sprawie wyznaczenia arbitra. W motywach odmowy stwierdza się, że trybunał międzynarodowy nie może uwzględnić prośby towarzystwa przed rozpatrzeniem skargi rządu brytyjskiego i przed zapoznaniem się z argumentami, jakie przytacza w obronie swego stanowiska rząd irański.

### „Warszawska Premiera” w Moskwie

MOSKWA (PAP). W ministerstwie kinematografii ZSRR odbył się pokaz filmu polskiego „Warszawska Premiera”. W najbliższych dniach film ten wejdzie na ekrany kin radzieckich.

### Bułgarzy czczą pamięć Christo Botewa

SOFIA (PAP). Narod bułgarski obchodził uroczystość 75 rocznicę bohaterskiej śmierci wielkiego rewolucjonisty i poety plomienego bojownika o wolność i niezawisłość Bułgarii — Christo Botewa. W dniu tym w całym kraju odbyły się uroczyste akademie i wiece.

## Obrady plenum PKOP

### c.d. ze str. 1

cy, chłopci, wybitni naukowcy, literaci i artyści, księża, gospodynie domowe i inni.

Mówiono o imponującym przebiegu Plebiscytu i podkreślano, że całe społeczeństwo ożywione jest wolą dalszej nieustępliwiej walki o pokój. Wielokrotnie wznoszono okrzyki na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć potężnego bastionu walki o pokój ZSRR i chorążego obozu pokoju Józefa Stalina.

Szczególnie silne wrażenie wywierały wystąpienia przedstawicieli obrońców pokoju z Ziemi Zachodnich. Mówili oni, że właśnie na tych ziemiach wróg starał się szczególnie silnie, przeciwdziałał ruchowi obrońców pokoju, ale przelamano wroga propagandę i odniesiono całkowite zwycięstwo.

Podczas dyskusji publicysta Edmund Osmański w imieniu Szczecińskiego Komitetu Obronców Pokoju zgłosił wniosek o wystanie do Niemieckiego Komitetu Walki z Remilitaryzacją następującego pozdrowienia:

„Wasza walka przeciwko remilitaryzacji, Wasza walka przeciwko podziałowi Niemiec, Wasza walka przeciwko inwazji wojsk amerykańskich do Waszego kraju — jest częścią naszej wspólnej walki o pokój. My, polscy obrońcy pokoju, a jest nas, jak wykazał Narodowy Plebiscyt, z górą 18 milio-

nów, pozdrawiamy szczególnie serdecznie bohaterski lud Niemiec Zachodnich, który mimo faszystowskiego terroru demonstruje przed całym światem swą wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec”.

Zebrani przyjęli jednogłośnie zaproponowany lekst depeszy.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący PKOP — min. Adam Rapacki.

Następnie uczestnicy plenum podjęli wśród entuzjazmu uchwałę, która podsumowuje wyniki Narodowego Plebiscytu Pokoju i wytycza zadania obrońców pokoju na najbliższą przyszłość.

Wśród długo niemilkających oklasków uchwalono również jednogłośnie tekst listu do Światowej Rady Pokoju, na ręce przewodniczącego Rady — prof. Joliot-Curie.

Na zakończenie obrad zebrani postanowili wysłać delegację do Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, w skład delegacji weszli m. in.: górnik budowniczy Polski Ludowej — F. Apryas, chłopka z woj. lubelskiego — Maria Baranowska, ks. prof. E. Dąbrowski, rektor Akademii Górniczej w Krakowie — W. Goetel, wiceprzewodniczący PKOP — S. Ignar, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. L. Infeld, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiwicz, wiceprzewodniczący POKP — min. A. Rapacki, prof. Politechniki Warszawskiej — J. Zachwatowicz.

## Sport

### BONIN BIJE REKORD TORU

W Bydgoszczy rozegrano zawody motocyklowe na żużlu pomiędzy dwu teamami Gwardii. Po emocjonujących pojedynkach zespół „Bydgoszcz” pokonał „Południe” 31:23. W ramach tej imprezy Bonin ustanowił nowy rekord toru — 1.31,8. Szcze gółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

### BUDOWLANI GÓRĄ!

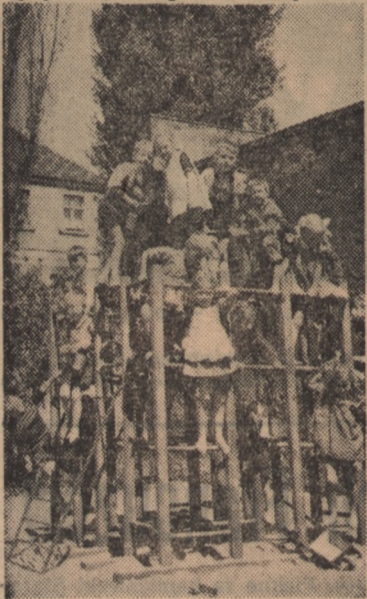
Finałowe spotkanie juniorów w piłce nożnej o mistrzostwo miasta Bydgoszczy pomiędzy Średnią Szkołą Zawodową Nr 1—3 a Budowlanymi Bydgoszcz, zakończyło się zwycięstwem Budowlanych w dniu wczorajszym 3:0 (1:0). Równocześnie Budowlani zdobyli tytuł mistrza miasta kwalifikując się do rozgrywek o mistrzostwo wojewódzkie.

Bramki strzelili Gawroński 2, Neumann 1. W skład drużyny wchodził: Pulter, Derched I, Jankowski, Andrzejewski, Szymczak, Spiewakowski, Gawroński, Szyszowski, Korzonek, Derched II i Neumann.



# Jak kwitnie młode szczęście

Zejdziemy dziś na najniższy szczebel maszyny oświatowej, włączymy się w życie drobniutkiego ogniwa, jakim jest przedszkole. Niedawno przedziałaliśmy pojęciu, że przedszkole jest miejscem zabawy. Akceptujemy więc jeszcze raz: przedszkole jest star



Kto z nas najwinniejszy jest już na szczycie piramidy. A każdy stara się dotrzeć na szczyt!

(Foto — IKP)

tem dziecka do życia, jego pierwszą szkołą. Od startu w idealnych warunkach — zależy najczęściej wynik biegu (mówią sportmeni), od uzyskania podstaw w kształceniu — zależy przebieg nauki. Takie jest zdanie pedagogów i niezłomna logika doświadczeń. Tu się nie uczy grać na skrzypcach, tu się po prostu buduje skrzypce do gry...

## DZIEŃ DOBRY JURKU...

Oto Przedszkole Nr 2 w Toruniu. Wysoki, przysadzisty dom o jasnych ścianach. Naokoło pachną ogródki. Wchodzimy po schodkach, które we wszystkich przedszkolach są jednakowo czyste. W trakcie spaceru nie będziemy się niczym zachwycać, bo przedszkole jest zupełnie zwyczajne. Ani najpiękniejsze, ani brzydkie. W jego atmosferze wyczuwa się jednak coś zachęcającego, miły ład, sympatyczną harmonię dnia i godziny. To właśnie jest ważne, może najważniejsze w tym domu, w „poemacie” wychowania brzdąca na obywatela. Subtelny instrument mówią i czuły musi być muzyk. A jak wyglądają nuty?... Jest godzina 9. Malutki Jurek pracowicie drapie się po schodkach. Dzień dobry. Pójdziemy z obywatelami do przedszkola i razem przeżyjemy dzień. Gdy Tobie będzie wesoło — nam również, gdy dzieciństwo o szybkiej jak wiatr chmurkach wyciśnie Ci maleńką łzę — podzielimy się nią. Chyba nie zrobi nam o to sceny zazdrości kierowniczka Domżalik? Razem z Tobą spędzamy jeden dzień...

## DZIECIŃSTWO I OJCZYZNA

A więc śniadanie. Doskonałe. A teraz zajęcia umysłowe. Wysłuchujemy opowiadań, uczymy się wierszyków. Poświęcone są naszemu „dzieciństwu” i naszej ojczyźnie. Mówisz ładnie wiersz o górniku. Przechodzimy zajęcia słownikowe, poznajemy przyrodę. Są białe myszki w maleńkim domku, są akwaria i jest ogródek. Za chwilę będziemy hulać po podwórzu, wykorzystamy zjeżdżalnię przejdziemy takie same ćwiczenia gimnastyczne jak w szkole. Ubiórą nas ładnie w marynarski strój (ach te cudowne galony) i będziemy wykonać rytmikę. Musimy przygotować pokaz na dzień trzeciego czerwca. Może pójdziemy na spacer, a może siądziemy przy pudełkach, w których jest cały, niezwykle ciekawy świat. Z metalowych cząstek można budować dźwigi, wozy, domy. Można budować przyszłość. Jak to



Po lekcjach idziemy do domu. Jesteśmy zadowolone, bo nie oberwałyśmy żadnego złego stopnia!

wspaniale, gdy fantazja przemienia się w stal. Z tego cieszą się nawet dorośli. Będziemy także śpiewać, wyrabiać słuch, badać możliwości naszego umykalniczenia. Rytm, słuch, głos. Czy to nie szkoła?... Jak w szkole przygotowujemy imprezy, obchody, jeździmy koleją do takiego Górka, żeby poznać las. Pachnie żywicą, jakieś potoki pozwalają się oglądać jak niebieskie lustra. Życie jest samodzielne i śliczne. Oto dzieje małego Jurka...

Jurek je obiad i odchodzi. Jego mama nie pracuje. Na 140 dzieci w przedszkolu Nr 2 w Toruniu — ponad 50 pozostaje jednak do godziny 17. Są to dzieci matek pracujących. Znaczący to, że wyciąga się natychmiast 50 leżaków i dzieci odpoczywają pod kocami do podwieczorku. Wypasane i najedzone ruszają do domów.

## O SILE KWITNIENIA...

O czym tu jeszcze opowiadać — kierowniczka Domżalik jest trochę w kłopotcie — wszystko jest zwykłe. Co tydzień higienistka odwiedza naszą gromadkę, mamy bardzo dużo po mocy do przeprowadzania zajęć, pię

kne hulajnogi, lalki, wózki. Mamy słodycze dla dzieci. Wychowawczynie w naszym przedszkolu są właściwie nastawione do roboty. Wszystkie wierzmy w nasze powołanie, w nasz program pracy. Pragniemy pokoju. Czyż może ktoś wątpić, że pragniemy go wśród tych małych, otwierających oczy i serca „ludzi”? Ciesząc się i smucąc z naszymi „klasami” — my chyba najlepiej rozumiemy — czym byłaby wojna...

Maj kwitnie na przedmieściu Chełmińskim. Jego siły nie przełamie żadne złe słowo. Duże, ciężkie bzy. Kwiaty dla przedszkolaków. Nawet chmury są przesycone zapachem. Jurek nie widzi chmur, nie czuje bżów. Niestrudzonymi stopami ugniata zło cisty piasek na podwórzu, który przywiozły auta „Motozbytu” i który pracowicie rozgrzebywał jego ojciec. Słowo jego dzieciństwa — to ruch. A potem oczy zaskakują się uciechą na widok składanej gry.

Tu nie jest wszystko takie zwykłe. W tym domu, kwiatkach, piasku i godzinach — rośnie i ciągle rośnie młode szczęście naszej Ojczyzny.

Krystyn.



Tak wyglądają chwile szczęśliwego dzieciństwa w Rejonowym Złobku Dziecka w Bydgoszczy.

(Foto — IKP)

# Młoda Rzeczpospolita

ZŁOTA kula słońca świeci ma-  
łemu Jurkowi prosto w oczy. Odbite w wodzie promyki drgają na krzakach porbeża. Asystuje mu dwóch kolegów, którzy po skończeniu lekcji w szkole przyszliznęli ryby.

— Chcę się nauczyć łowić ryby — stwierdza Jurek w kompetentnym wywiadzie.

— To musi być bardzo przyjemne i dlatego próbuję. A poza tym chciałbym, kiedy dorosnę, nad prawdziwym jeziorem łowić ryby. Dla ludzi, ażeby im smakowały.

I Jurek z wędką pochyla się nadal nad stawem. Połów nie daje chwilo-  
wych wyników. Ani jedna płoć nie chwytła przynęty. Nie czekamy jednak na tę doraźną zdobycz. Wiemy, że z takich Jurków, już zabawa przejawiających poważne zainteresowania, wyrastają dzielni ludzie.

W KAPELUSIKACH panama ko-  
kieteryjnie przekrzywionych z śliniaczkami pod brodą, pod czułą opieką roju pielęgniarzek beztrudnie biesiadują cztero i pięcioletni chłopcy oraz dziewczęta. W ogrodzie bydgoskiego Rejonowego Złobka. Pracujące kobiety zostawiają tutaj swoje pociechy pod nadzorem personelu opiekuńczego, który w chwilach nieobecności legalnych rodziców zastępuje 67 maludom matki.

Dzisiejsza porcja ciasta jest tak obfita, że mały Wojtek-wszędobylski resztką drożdżowego placka wymachuje jak wojennym sztandarem.

Jest na wskroś zadowolony z życia i opiekunek, które nazywa „ciociami”.

Entuzjazm naszemu fotoreporterowi okazuje nazywając go „papa”. Czujemy się tym zaszczytzeni i ubawieni. Życzymy dzieciom, ażeby były tak beztrudnie jak Wojtek i wszystkie mogły swoje „szczenięce lata” spędzić w radosnych złobkach.

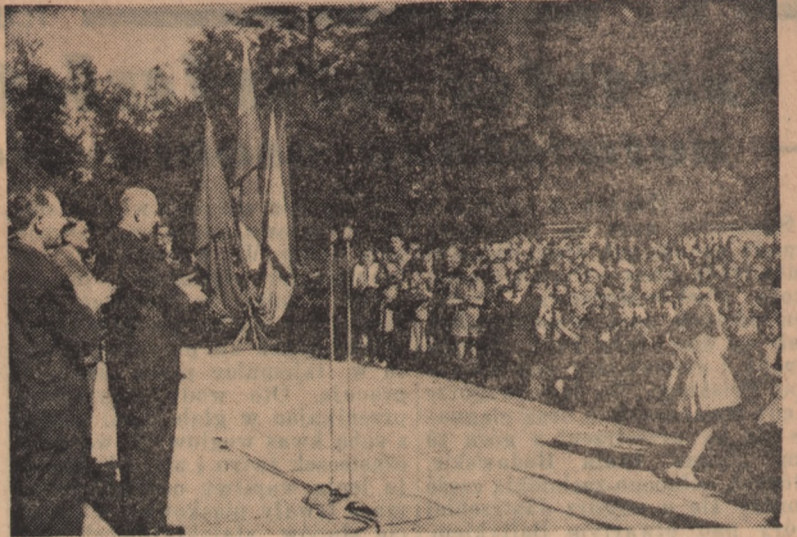
DWAJ BRACIA bliźniacy rozkosz nie drzemia w spacerowym wózku. Z powodu młodego wieku są jeszcze nieco łyśi lecy, jak zapewnia nas dumna młoda matka, przejdzie im to z wiekiem. Zielono-błękitną piłkę podrzuca obok malutki blondynek. W piaskownicy bawią się liczni chłopcy i dziewczęta. W Ogrodzie Jordanowskim zabawa wre na całego.

— Zabawimy się w piekarza — podśledzujemy rozmowę kędzierzawej szatyneczki z półmetrowym nosicielem aksamitnych spodenek na szeleczkach, — ja będę robiła z piasku babeczki a ty je kupuj!

W chwilę później „handel” i „wytwórczość” rzeczywiście kwitną. Piękne babki piaskowe w mig wysuwają się z wiaderka a chłopczyk nosi je na drugi koniec piaskownicy jako „to war zakupyony”. Zabawa stara jak długo na świecie istnieją piekarze, a zawsze dla najmłodszych nowa i interesująca.

RZĄD nasz od pierwszej chwili powstania Państwa Ludowego otoczył dzieci troskliwą opieką. Z roku na rok rośnie ilość złobków, przedszkoli, dziecińców wiejskich, domów dziecka, izb szkolnych. Rośnie akcja wczasów dziecięcych, opieka nad chorymi dziećmi, nad ciężarną matką. Stwarzamy dzieciom jak najlepsze warunki rozwoju umysłowego i fizycznego. Najmłodsze pokolenie jest naszym największym skarbem.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka uświadamiamy to sobie dobitniej niż kiedykolwiek. Rośnie nasza najmłodsza Rzeczpospolita, rosną nasze dzieci, dla których budujemy lepsze dzieciństwo i przyszłość, niż ta jaka czekała nas. W imię naszych dzieci budujemy i tworzymy Polskę Socjalistyczną oraz walczymy o pokój. A na pewno tę Nową Polskę zbudujemy i pokój wywalczymy! (nik)



W dniu 1 czerwca br. Premier Józef Cyrankiewicz podejmował w Pałacu Wilanowskim delegację dzieci które przybyły do Warszawy z różnych stron Polski na obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na zdjęciu: Premier Józef Cyrankiewicz wita przybyłe do Wilanowa dzieci.

(Fot. CAF)

# UŚMIECH W DZIECZNOŚCI

Toruń, w czerwcu. Jedno z przedszkoli miejskich urządziło w ub. roku wczasy dla dzieci w Cichoradzu. Jest to dość głęboka wieś i duże gospodarstwo rolne. Szumią więc zielony, potężny park, letnie noce przynosiły dzieciom tylko dobre sny. Bawiły się, stawały więcej samodzielnie niż w domu, przybywały na wadze. Zaraz na początku kolonii zjawily się w Cichoradzu inne dzieci. Zaproszono mianowicie do siebie synów i córki fernali wiejskich itd. Obserwowaliśmy z zainteresowaniem te najmłodsze pod słońcem przyjaźń, pokonywanie nieufności, odkrywanie korzyści wspólnych zabaw. Przedszkole załadowało na auta tabor zabawek. Dzieci wiejskie nie widziały nigdy takiego „asortymentu” drewnianych koni, rowerków, hulajnóg i lalek. Świeciło słońce nad Cichoradzem i kwitła dziecinna przyjaźń. Lud jest wdzięczny i wdzięczność ludu przejawiała się w tak prostych i serdecznych sprawach jak uśmiech wiejskiego brzdąca gdy pił kakao, gdy słuchał z niezwykłą kar-

nością zarządzeń kierowniczki. Chciałoby się zostawić te dzieci razem. Bo niby dlaczego syn fernali nie ma korzystać z udogodnień socjalnych na równi z synem człowieka pracy w mieście?

## CYFRY — ODPOWIEDZIA NA PYTANIE...

Ludowa ojczyzna rozwiązała ten problem krzywdy. Odpowiedź na pytanie nie tkwi w sferze teorii. Tę odpowiedź są cyfry. Jeżeli operujemy danymi z terenu powiatu toruńskiego to nie dlatego, że jest to pod tym względem najlepszy powiat. Powiat jest przeciętny. Na jego terenie znajduje się w tej chwili 25 przedszkoli, w tym 5 w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, reszta przy spółdzielniach produkcyjnych, zakładach pracy, na wsiach. Dane te nie dotyczą miasta Torunia, gdzie znajduje się kilkanaście przedszkoli (poza tymi cyframi). Ponad 700 dzieci w powiecie uczęszcza do przedszkoli, co stanowi ponad 24 proc. wszystkich dzieci w tym wieku. W wyniku realizacji Planu 6-letniego procent będzie dumny, bardzo dumny. Sięgnie do cyfry 40, oprze się o nią, przekreśli lata zaniedbania i wyrówna wszelkie poczucie krzywdy.

Opieka nad dzieckiem wiejskim — mówi kierownik Wydz. Oświaty — jest taka sama jak w mieście. W wielu przedszkolach wprowadzono dziewięćdziesięcioletni pobyt dzienny dzieci. Ma to miejsce w okresie robot w polu. Dożywianie postawiono na należytych poziomach, pomoc lekarska jest regularna, kontrola higieny szczególnie czuła i drobiazgową. Wszystko jest tak jak w mieście. Nie jesteśmy skłonni do idealnego (tylko) naświetlania tych spraw. W terenie istnieją prawdopodobnie takie czy inne niedociągnięcia. Nie zmienia one jednak postaci rzeczy. Cyfry zwyciężają. Cyfry mówią: front zacofania przelamano zdecydowanie i ostatecznie, zrównanie praw dzieci robotniczych i chłopieckich jest prawdziwe i pełne.

PRZEDSZKOLA W PAŁACYKACH... Dzieci korzystają z najlepszych podmieszceń, przeważnie pałacyków po b. obszarnikach niemieckich. Tak jest w Turznie, Jedwabnie itd. Radosnym sygnałem na naszym odcinku jest przekazanie Wydziałowi Oświaty komfortowego pałacu w Pluskowcach. Pałac przeznaczony zostaje na Dom Dziecka. Notuje się coraz lepszą pracę i współpracę Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekun-  
czych. W takim Jedwabnie np. rodzice we własnym zakresie remontowali izby przedszkolne. W kątach „zabitych deskami”, gdzie przedszkolem

była łąka i las — wyrosną nowe przedszkola. Mówi się o Cierpicach, Rogówku, Rzęczkowie, Złotorii.

Powiat toruński jest jednym z wielu powiatów w Polsce. Nie dzieją się tu rzeczy wyjątkowe. Do Janka z Pomorza i do Janka ze Śląska dotarło przedszkole. Rodzice mówili nie gdyż: szkoda czasu na zabawę, niech lepiej uczy się paść krowy. Dzisiaj ci sami rodzice wkładają wiele pracy (za którą nikt nie płaci), aby ściany izby szkolnej były bielsze niż śnieg. Czy potrzebne są jeszcze komentarze? Najładniejszym komentarzem wielkiego problemu jest uśmiech chłopczyka z leśnej, dalekiej wsi. Obserwujemy dziecko, które bawi się olbrzymią piłką i zerka na śmigły, mocny rower. W oczach ma radość życia, taką mocną, szaloną radość. Wszyscy się zgodzą z nami: jest to uśmiech wdzięczności.

(kz)

## Dobra książka dla naszych zuchów

(bjd) Czy zauważyliście, chłopcy, w oknach spółdzielni księgarskich jest okładkę z rysunkiem mężczyzny w turcie i chłopca w krótkiej tunice, stojącego obok? Jest to karta tytułowa bardzo ciekawej powieści z historii starożytnego Rzymu pt. „Uczniowie Spartakusa” — Haliny Rudnickiej. To opowieść o takim, jak wy, niezłomnym chłopczyku Kalliasie, młodym Greku, sprzedanym do niewoli okrutnym Rzymianom.

Pomyślcie chłopcy, jakie to wielkie nieszczęście stracił wolność osobistą, ślad się roboczymi zwinieniami, sprętem nawet. Wiem, że jesteście dzielni zuchami, ale myślę, że gdyby was zabrano z domu rodzinnego, gdyby z waszych dziecięcych ramion wyrwano najukochańszą matkę, to byście płakali rzewnie i bezradnie zagubili się w okrutnym życiu. Lecz Kallias był Grekiem, wychowanym na wzór wspaniałych bohaterów — i gdy matka odchodziła zbliżającymi wargami szepnęła: „bądź dzielny jak Herakles” — nie płakał, nie rozpętał, ale postanowił wyrwać się z niewoli, by ratować matkę.

Smutne i tragiczne są losy Kalliosa. Dziełny ten chłopczyk potrafił jednak pokonać najmocniejsze przeszkody i znaleźć drogę do wolności. Zaopekował się nim bohaterem: Grek Spartakus, wódz gladiatorów, który stanął na czele zbuntowanych gladiatorów do walki o wolność dla wszystkich uciśnionych ludzi, Greków, Celtoń, Germanów, Słowian i Murzynów, a także wyzyskawanego ludu rzymskiego. Pod jego dowództwem stanęli do nierównej rozgrywki z wszechpotężnym, okrutnym Rzymem ci wszyscy, którzy:

„...wolność kochając, jak gońcy z tyranem idziemy na bój, nowego my świata obrońcy, nie straszny nam ból i żoń!”

I chociaż przewaga liczba Rzymian, ziała ich opór, zwyciężyła sny o potęgę, jednak tyle zdołał dokonać, że część niewolników przeprowadził do wolnej Grecji. Na placu boju zostali dzielni gladiatorzy ze swoim nieustraszonego wodzem Spartakusem, który nie znał co to ucieczka i zginął walcząc do ostatka. Został też poeta Sotyon, by śpiewać o wolności, pozostała pieśń, by zrodzić nowy czyn.

Przeczytajcie tę piękną opowieść o swoim rówieśniku, a zrozumiecie co jest wzniosłe, piękne, szlachetne. Poznacie ciekawie życie w starożytności, jak to zdobywano nagrody w pięciobojach na igrzyskach, jak walczono w imię wolności i godności człowieka.



# Grota stalaktytowa

## — największa osobliwość Wybrzeża

Gdańsk w ezerwiec. Samochód nasz za Celbowem wpada na odcinek drogi łączącej autostradę Reda—Puck z piękną szosą Puck—Mehowa. Krótki ten odcinek daje masę wrażeń. Jak na dłoni leży Puck, Zatoka Pucka i ciemniejący pas półwyspu Helskiego. Na lewo wzgórze Kępy Swarzewskiej oraz ciągnące się na przestrzemi z góra 20 km słynne Błota Bielawskie, których północno-zachodnią część kończy się w wzgórze Jastrzębiej Góry nad otwartym Bałtykiem. Błota, to raczej olbrzymie torfowiska, nieknięte dotychczas i nie eksploatowane. Nikt się w ich stronach nie zapuszcza.

Błota Bielawskie to obszar najbogatszych gatunkowo, dawno już gdzie indziej wymarłych okazów flory nadmorskiej. Badania wykazały, że roślinność rezerkt flory polodowcowej skandynawskiej, zupełnie skarłowaciała, spotyka się mchy islandzkie, wiele gatunków skarłowaciałej roślinności słonoroślowej (halofilnej), wśród której spotykamy gatunki tak rzadkie, jak siwonia najniższa, jarnik solankowy, zagorzalec nadbrzeżny aster solny (pochodzenia atlantyckiego), groszki nadmorskie, lnie wonne i krzewina atlantycka czują się tu dobrze, gdyż mają wiele wilgoci.

Długi czas towarzyszą nam Błota Bielawskie w drodze do celu naszej podróży — Mehowa. Znikają dopiero, gdy ogarniają nas dwie ściany lasu. Wpadamy do najosobliwszej i największej wsi Wybrzeża — Darzłubia. Na przestrzemi 2 km ciągną się zabudowania wsi po obu stronach szosy. Olbrzymia ściana wielkich drzew dawnej puszczy Darzłubskiej jest najpiękniejszą ozdobą tej nawskroś kaszubskiej osady.

Puszcza Darzłubka na tym odcinku reprezentuje resztki dawnej świetności. Były to nieprzebyte lasy, brały swój początek hen w borach puszczy Tucholskiej i przez całe Pomorze docierały do rozłogów puszczy Darzłubskiej, która kończyła się daleko w nieprzebytych lasach puszczy Wierzchucyńskiej, aż pod Lebskimi. Strzeliste sosny puszczy Darzłubskiej słynęły jako najpiękniejsze maszty dla okretów Puszcza dostarczała ich do Pucka, Gdańska i Elbląga, wywożono je w kraje zamorskie do Szwecji, Norwegii i Anglii. Wiek XIV był początkiem jej eksploatacji do czasów ery pary. Do dziś puszcza ma swe tajemnicze ostępy.

Celem naszej podróży jednak jest Mehowa za swą największą osobliwość przyrodniczą, a mianowicie Grota Stalaktytowa. Zabytek ten jest zapomniany i nągół prawie że nieznanym. Włosi ze swej grotty lazuruwej uczynili najwięcej dochodową imprezę, przynosząc olbrzymie zyski z turystów. My szczerze się grotami Ojcowa, które są wspaniałe, nie umiemy je eksploatować. To samo zjawisko obserwujemy i na Wybrzeżu. Grota jest swego rodzaju rewelacja turystyczna, godna zwiedzenia i zainteresowania. Oglądamy ją oczyma laika.



Pogoda dopisuje, a więc hajda na świeże powietrze. Huśtawka wolna, więc Basia i Zosia już się na niej bują. Czy można sobie wymyślić przyjemniejszą rozrywkę? A po zaba wie wróć do domu i siadaj przy arcykatowych księgach.

(Foto IKP)

U wejścia widzimy wielkie słupy wapienne, które zagradzają nam drogę. We wnętrzu cały las tych słupów większych i mniejszych. Trudno się poruszać. Grota nie jest wielka, ale daje obraz tajemniczych sił przyrody, które tu w tajemnicy przed światem pracują. Oto wody spływające przenikając w głąb ziemi niosą z sobą kwas węglowy i wapno z cząsteczek żwiru i ziarenek granitu lepia warstwy osadowe, tworzące trwałe piaskowice o kształcie słupów stalaktytowych lub płyt. Grota stanowi zabytek przyrody i jest chroniona. Dzięki łatwemu dostępowi do grotki można ją o każdej porze zwiedzić. Wrażenie niecodzienne. Ze ścian spływa wilgoć. Słupy stalaktytowe bliżej wejścia już nieco zwietrzałe, tworzą zgrabne kolumnki. W głąb się coraz mniejsze, odnosi się wrażenie, że ojcowie i dzieci. Różnorodność kształtów od lilipucich kolumniek do wielkości dorosłego człowieka jest duża. W grocie duszno. Jest jakaś rozlewająca ciepłota. Nad nami wzgórze ok 8 metrowej wysokości. Nie wiele w głąb można się posunąć. Aby pójść nieco dalej trzeba się po prostu czolgać wśród zagradzających nam drogę stalaktytów Komory jedna od drugiej

niewiele się różnią. Dalej posuwać się nie możemy. Brak światła uniemożliwia dalsze zwiedzenie.

Jesteśmy oczarowani. Wodom ze wzgórze Mehowy niosącym kwas węglowy i wapno zawdzięcza dolina Redy a z nią Wejherowa swe bogactwo łak wapiennych. Wodom tego rodzaju zawdzięcza Gdynia powstanie osobliwości przyrodniczych Kamiennej Góry w postaci jedynych w Polsce słynnych „Ziemnych Piramid”, znajdujących się na stokach Kamiennej Góry nad morzem; a Oliwa ze swą Doliną Radości zawdzięcza najwspanialszy rozrost Parku Narodowego, który dzięki naniesionym osadom wapiennym, posiada najbardziej bujną florę.

Obok drzew europejskich dobrze rosną i rozwijają się drzewa z innych części świata dochodząc tu do rozmiarów takich jak w swej dalekiej ojczyźnie, a znajdujące się tu alpinarium (jedno z największych w Europie) dysponuje ponad 40 tysiącami odmian różnych górskich roślin: od Tybetańskich, Kaukaskich, Himalajskich, Andów, Alp, Kordylierów i Karpat.. (dz)

## Rzemiosło chińskie

Stara jest kultura i cywilizacja chińska. Długie tysiąclecie jej pochodzenia w bezkresnych obszarach towarzyszy jednocześnie odgrudzeniu się murem chińskim od napaści i grabieżczych sąsiadów. Ten najliczniejszy naród świata wytworzył własną odpowiadającą specyficznemu klimatowi i otoczeniu geograficznemu sztukę, w której tężni życiem, tworzona ręką talentowanego rzemieślnika — artysty barwa i forma.

Wystawa Nowe Chiny — pokazuje nam zbiory pekińskiego Muzeum Pałacowego, wyroby pekińskiego rzemiosła artystycznego, wycinanki ludowe, plakaty, drzeworyty, gancarstwo itp. Przysłowiowa skromność, oszczędność i pomysłowość Chińczyków potrafi zużytkować zdawałoby się bezwartościowy materiał. Poza licznymi eksponatami ze szkła i porcelany są również i z drzewa bambusowego oraz ozdobne czasze, wykonane z wysuszonej dyni.

Wśród licznych eksponatów wrok upaja szkła pekińskie, barwne, złożone z dwóch różnokolorowych warstw. Po rżnięciu i oszlifowaniu części zewnętrznej podkład staje się twardym, a powierzchnia zewnętrzna tworzy rysunek. Materiało użyte nie jest czyste szkło, ale stop ze szkła i drogocennych minerałów, co daje im właściwe barwy i nieprze-zroczystość.

Współczesne rzemiosło chińskie kontynuuje, jak to widzimy z wystawy, świetną tradycję przeszłości.

Szybciej chińskie osiąga z kości najwyższą doskonałość. Przedmioty, jak puderniczki, pudełka, kubki, sztucce, szachy, świadczą o estetyce chińskiego życia codziennego, zarówno dawniej jak i dzisiaj. Niejednokrotnie, jak to widziliśmy na parze czarek, rzemieślnik-artysta dorównywał w ujęciu krajoznawstwa najlepszym artystom-malarzom.

Bardzo mało nam znane Chiny stały się szczególnie dla nas Polaków bardzo bliskie. Stanęliśmy razem z wielkim narodem chińskim w jednym obozie pokoju. I my i oni byliśmy obiektem gry możnych, imperialistycznych i grabieżczych mocarstw.

Dziś odbudujemy nasze kraje na nowych wspólnych nam zasadach. Cieszymy się ich sukcesami tak jak oni cieszą się naszymi sukcesami. Na szta wspólna praca pokojowa — to fundamenty gmachu pokojowego całego świata.

Wystawa „Nowe Chiny“ w Warszawie, to okazja do zacieśnienia więzów serdecznej współpracy pokojowej między masami pracującymi obydwu krajów, to okazja poznania przez nasze rzemiosło wysokiego kunsztu ich przyjaciół chińskich. St.

## LISA z Wybrzeża

### Ciernista droga muzyki polskiej

Na Wybrzeżu przybyła słynna orkiestra włościańska Namysłowskiego, która koncertuje w większych miastach, w zakładach pracy oraz w szkołach z niezwykle dużym powodzeniem.

W trójmieście zespół orkiestrowy Namysłowskiego dał 6 koncertów, czym przyczynił się do upowszechnienia muzyki ludowej wśród szerokiego rzesz społeczeństwa.

Orkiestra Namysłowskiego znana jest nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Założycielem orkiestry jest Karol Namysłowski. Po ukończeniu pierwszych nauk, Karol Namysłowski kończy Instytut Muzyczny w Warszawie, skąd wraca do rodzinnych Chomęcisk w pobliżu Starego Zamościa i tworzy orkiestrę włościańską. Przychodzi mu to z trudnością. Nie znajdując poparcia ze strony inteligencji polskiej i władz carskich. Mimo to ściga do swego domu chłopów wiejskich, kupuje im za własne pieniądze instrumenty i uczy. I co się okazuje? Ci ludzie, do pluga, szybko przyswajają umiejętności gry na różnych instrumentach. Dają dowód, że są elementem zdolnym i twórczym.

Najpierw więc popisują się w kościele parafialnym, grają w miasteczkach i wsiach, budząc wszędzie uznanie i podziw.

W 1885 roku orkiestra koncertuje w Warszawie, ale żandarmeria carska zabrania jej dalszych występów. Dopiero car Aleksander III, przebywając w Spale, usłyszawszy orkiestrę nie tylko zezwala na występy po ca-

łym imperium rosyjskim, ale nagradza kierownika jej złotym pierścieniem z brylantem.

Odtąd właściwie datuje się jej triumfalny pochód. Orkiestra kroczy od sukcesu do sukcesu. Gra w setkach miast i wsi. Karol Namysłowski, sięgając do skarbnicy ludu wiejskiego, komponuje setki utworów jak mazury, polonezy, kujawiaki, oberki, walce oraz drobne utwory. Polska melodia ludowa obiega cały kraj, a następnie Rumunię, inne kraje europejskie i sięga do Ameryki, gdzie dyryguje już najstarszy syn Karola Namysłowskiego, Stanisław. Karol Namysłowski bowiem zmarł dn. 21 sierpnia 1925 r. i został pochowany na cmentarzu w Starym Zamościu. Upřednio jednak postradał wzrok, a mimo to nie przerywał swej owocnej działalności artystycznej, dyrygując swą orkiestrą z pamięci.

W okresie przedwojennym orkiestra Namysłowskiego daje w Ameryce ponad 80 koncertów. Z czasem orkiestra, nie tracąc charakteru ludowego, zostaje przekształcona na orkiestrę symfoniczną. Zespół szerzy kult piękna. I oto wybucha druga wojna światowa. Instrumenty znajdujące się w Chomęciskach zostają przez hitlerowców zniszczone, a Stanisław Namysłowski traci w czasie Powstania Warszawskiego swe cenne skrzypce.

Po wyzwoleniu, dzięki poparciu władz, zespół kompletuje się na nowo i w składzie 36-osobowym rozpoczyna w październiku 1946 roku pierwsze powojenne tournée. Inauguracyjny koncert odbywa się w Pre-



Członkowie zespołu „Mazowiec“ w Karolinie — po powrocie ze Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: Członkowie zespołu oglądają z zainteresowaniem aparat fotograficzny przywieziony ze Związku Radzieckiego. (Fot. CAF)

## Polska w oczach Francuzów

Sopot, w czerwcu

Na zaproszenie Min. Kultury i Sztuki przybył do Polski na szereg występów znani artyści-muzycy francuscy — Roger Désormière (dyrygent) i Irène Joachim (śpiewaczka). Artyści francuscy wystąpili w Gdańsku i Gdyni w wielkim koncercie Państw. Filharmonii Bałtyckiej, odnosząc olbrzymi sukces artystyczny. Społeczeństwo trójmiasta zgłotowało sympatycznym gościom serdeczną owację podkreślając tym samym gorące uczucia przyjaźni, łączące oba bratnie narody.

Przedstawiciel naszego pisma przeprowadził z artystami rozmowę.

Roger Désormière jest ujmującym mężczyzną liczącym ok. 50 lat. Mówi spokojnie i rzeczowo.

Znakomity dyrygent oświadcza nam na wstępie, że przyjazd jego i Irène Joachim wiąże się z koncertami i imprezami artystycznymi, zorganizowanymi z okazji Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej. Do Polski przybył po raz pierwszy, jednakże nasz kraj zna dobrze z opisów. Jego przyjazd do Polski pozwolił mu poznać nasze życie, zetknąć się z nim bezpośrednio. Dotychczas Roger Désormière bawił w Krakowie i Warszawie, skąd bezpośrednio przybył na Wybrzeże.

— Piękny jest wasz kraj! — mówi. — Nie spodziewałem się, że po tak wielkich zniszczeniach wojennych, tak szybko odbudujecie się. Warszawa wywarła na mnie olśniewające wrażenie. Na tle ruin, które znikają z każdym dniem, a w miejscach których wyrastają wspaniałe, nowoczesne bloki mieszkaniowe — rodzi się nowe, wspaniałe życie. Przemiłna jest wasza trasa W—Z! Stawia ona symbol waszej pokojowej

pracy. Piękne są kamieniczki Starego Miasta, które w bestialski sposób zostały zniszczone przez barbarzyńskich hitlerowców.

— Również zachwycony jestem waszym Wybrzeżem — ciągnie dalej Désormière. — Trójmiasto jest piękne! Porty są duże. Znac tu wielki wysiłek całego narodu, który świadom jest tego, co czyni — Polacy mogą być dumni z tego, co dotychczas uczynili. Budowa osiedli robotniczych świadczy o waszej przężności i sile. — Dzielnym to naród ci Polacy!

— Kiedy będę opuszczał Polskę — mówi R. Désormière — uczynię to z prawdziwym żalem. Wywożę od was najlepsze wrażenie i będę głosił w mej ojczyźnie prawdę o waszej twórczej, wielkiej i pokojowej pracy.

Z kolei przechodzimy na tematy związane z życiem kulturalnym i muzycznym. Na wstępie nasz gość zaznacza, że życie muzyczne w Polsce ma pełne warunki rozwoju.

— To, co widziałem, świadczy, że

Rząd wasz opiekuje się muzykami i zapewnia im normalną działalność artystyczną. Stwierdzam, że macie wielu talentowanych muzyków, zwłaszcza z młodszej generacji. Również bardzo korzystnie wyraża się Roger Désormière o zespole orkiestrowym Państw. Filharmonii Bałtyckiej i jego szefie dr. Zygmuncie Latoszewskim. Zespół PFB jest zdyscyplinowany i karny, posiada przy tym dobrych solistów. Z przyjemnością dyrygowałem tą orkiestrą — mówi R. Désormière.

Roger Désormière jest skromny i powściągliwy, niemniej uchyla rąbką tajemnicy odnośnie swej osoby. Otdy dyryguje on już od przeszło 27 lat. Przed wojną piastował szereg stanowisk. Był przede wszystkim dyrektorem muzycznym Opery Komicznej. Prowadził szereg placówek muzycznych, a między innymi pełnił funkcję dyrektora radia. Ponadto rozwijał ożywioną działalność społeczną. Zna go cała Francja z estrady i radia. Był i jest cenionym dyrygentem. Szczególnie lubią go paryżanie.

Obecnie Désormière piastuje aż trzy ważne stanowiska. Jest więc dyrektorem Zrzeszenia Narodowych Teatrów Operowych i dyrektorem baletu operowego. Niezależnie od tego kształci młode kadry dyrygentów. Za zorganizowanie Roku Chopinowskiego we Francji, odznaczony został orderem Odrodzenia Polski.

Również Irène Joachim, posiadająca doskonałą aparację i odznaczająca się niezwykle subtelną urodą, szczególnie jest, że ma możliwość poznania naszego kraju, który dotychczas znała ze słyszenia. Irène Joachim — to śpiewaczka estradowa. Występuje na estradach całej Francji. Śpiewa również w radio, nagrywa płyty. Bez wątplenia jest śpiewaczką dużej klasy, choć nie dysponuje silnym głosem.

Uroczą artystką zachwycona jest Polska i ludźmi. — Wy wszyscy — powiada jesteście dobrzy. — U was nie ma złych ludzi. Wszędzie spotykamy się z niezwykłą serdecznością i życzliwością. — Będę miała o czym opowiadać swym rodakom. Nasz pobyt w Polsce przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia więzów przyjaźni polsko-francuskiej. Wróć do kraju oczarowana — kończy Irène Joachim.

Dziękując za informacje, życzymy sympatycznym rozmówcom dalszych sukcesów w Polsce. Proszą nas o przekazanie serdecznych pozdrowień Czytelnikom „IKP“.

(em)









DZIŚ: Kłotydy, JUTRO: Franciszka Wsch. słońca: 3.36 Zachód słońca: 19.55

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Sąd pokoju - 1111, Po- stawia PCK - 1000 Takówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarownia - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03, Zamielcowa - 00, Komenda MO - 2516

To i owo z BYDGOSZCZY

Co kraj to obyczaj



Jednym z filmów trwającego już od dawna festiwalu filmów czechosłowackich i to — po wiedzmy od razu — jednym z lepszych filmów wyświetlanych podczas tego festiwalu był barwny film „Kukielkowy pt. „Cesarski stół”.

„Cesarski stół”. Nie jest to wcale recenzja, ale na marginesie chciałbym stwierdzić, że film ten z równą zapewne uciechą oglądają nie tylko dzieci, ale także i dorośli.

Może w Czechosłowacji nie można by tego było do braków zaliczyć, ale bydgoska publiczność nie potrafi już w żaden sposób wysiedzieć ostatnich 3 minut i — jakby groził co najmniej pożar — wrócić trzasku krzesel ruszać się ku wyjściom.

Co kraj — to obyczaj — mówi przy słowie. Nie zawsze jednak nasze obyczaje są najlepsze... (z)

Czemu i komu służą serwetki?



Jest w Bydgoszczy pewien bardzo sympatyczny lokal pod nazwą „Mir”. Wszystko a co najmniej dużo — jest tutaj „w porządku”. Kuchnia, obsługa, orkiestra, urządzenie... Brakuje tylko czegoś na stolach. Mianowicie serwetek papierowych.

Środa literacka

Stary Kraków i Nowa Huta

W Planie 6-letnim wysuwa się jako jedna z najpotężniejszych jego pozycji budowa największego kombinatu przemysłowego w Nowej Hucie tuż u wrót starego, pokrytego patyną wieków i tradycji, nasąkłego atmosferą wielkiej kultury i sztuki — królewskiego Krakowa.

Świetnymi tradycjami i dostojną dla stanu sztuki dawną stolicę, urobił no wy typ człowieka, gród Stwosów, Matejków i Wyspiańskich, ożywił nie znanym mu dotąd rytmem nowoczesnej sily ekonomicznej.

Taki był główny tok myśli tego wykładu, w który autor często z największą swobodą wplatał liczne ilustrujące tak dawniejszy jak i dzisiejszy klimat życia umysłow. Krakowa jak i pewne żywotne problemy o charakterze literackim.

W oczach łodzianina

Pochwała Bydgoszczy

Czystość i estetyka miasta — Obsługa sklepów jest uprzejma a dzieci radosne

Rubryka „To i owo” wskazywała by na to, że w Bydgoszczy wszystko, a jeżeli nie wszystko — to bardzo dużo jest w życiu tego miasta zjawisk niepożądanych. Wydaje się jednak, że bydgoszczanie wcale tak nie myślą, jeżeli zaś tak — myślą niesłusznie.

Bo proszę posłuchać. I zrozumieć, że świeże pobieżne spojrzenie na Bydgoszcz (bez wnikańia w szczegóły, często o trzeciorzędnym i jeszcze mniejszym znaczeniu) ma wszelkie cechy obiektywizmu w ocenie zjawisk stonowujących o opinię miasta, jaką wydać może ktoś, kto miasta nie zna lub zna je z czasów dawniejszych.

Bydgoszcz jest ładnym, uporządkowanym miastem. Niewielkie i nieliczne (wbrew ogólnej opinii, jakoby Bydgoszcz była najbardziej bogatym w zieleni miastem) parki są wypielegnowane i estetycznie rozplanowane (czy toaletę parków i skwerów miejskich przeprowadza się tutaj codziennie?). Są one też dostatecznie zaopatrzone w białe, czyste ławki, a korzystający z nich mieszkańcy wiedzą, że dobro społeczne należy szanować.

Personel sklepów i zakładów gastronomicznych, punktów usługowych, obsługa tramwajów i innych urządzeń publicznych z pewnością może współzawodniczyć ze swymi kolegami z innych miast. Współzawodniczyć z szanowanymi zjawiskami, a nawet czołowego miejsca. Udzielenie kupującemu informacji, że właśnie „żądanego” artykułu nie ma — nie należy do zajęć przyjemnych.

A bydgoska działa? Jeżeli jest tak radosną zawsze, jak jest nią w okresie dni swego święta, jeżeli umie okazywać tak bez troski buzie w gorących dniach egzaminów szkolnych, a dzielnie przyjmować niepowodzenia „życiowe”, którym dla dziecka bywa odmowa zezwolenia na zjedzenie

jeszcze jednego cukierka — dzieci bydgoskie są przemile. I bardzo kochane.

Zeby tak jeszcze móc powiedzieć tyle dobrego o tramwajach bydgoskich, ściślej o taborze. Unowocześnia się w tempie, jakim „pedzi” po szynach — ślimaczem. Szkoda. Chętnie powiedziałoby się parę równie jak tamte szczyrych a dobrych słów pochwały i na ten temat.

Ale „co się odwiecze — to nie uciecze”, choćby nawet wlokło

się w tempie jeszcze mniej „żywym” niż ślimacze. Ambicje w tym kierunku są. Może tylko możliwości jest mniej. Więc bądźmy spokojni.

I niechaj te uwagi łodzianina nie staną się przyczyną... zarozumiałstwa lecz przeciwnie bodźcem do dalszych starań o to, by opinia, jaką zdobywa sobie Bydgoszcz w oczach obywateli innych wielkich miast stała się jak najbardziej powszechna. (k)

Przed Dniami Morza

Jak co roku, czerwiec 1951 stać będzie pod znakiem uroczystości „Dni morza”, które obchodzić będziemy pod hasłem obrony pokoju przeciw imperialistycznym an glo-amerykańskim podżegaczom wojennym i w poczuciu niezłomnej sily światowego frontu pokoju na którego czele stoi Związek Radziecki.

Będą więc tegoroczne „Dni morza” wyrazem solidarności z kolonialnymi narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i społec

ne spod ucisku imperialistów.

W celu podjęcia pierwszych prac związanych z organizacją „Dni morza” w Bydgoszczy, zarząd okręgowy Ligi Morskiej w Bydgoszczy w porozumieniu z KW PZPR zwoluje pierwszą konferencję członków Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Dni morza” na poniedziałek 3 czerwca br. o godzinie 17 do sali WRN przy ul. Gen. Stalina 3, gdzie odbędzie się ona w pokoju nr 145.

Narada robocza pracowników służby zdrowia

W ramach przeprowadzanych na terenie naszego województwa narad pracowników służby zdrowia — w dniu 30 maja rb. odbyła się narada na terenie Grudziądza, która zgromadziła około 230 osób, zatrudnionych w miejskich placówkach leczniczych.

Z wygłoszonych przez kierownika Wydziału Zdrowia MRN dr Wieczora i przedstawiciela Wydz. Zdrowia przy Prezydium WRN — ob. Rakowskiego — referatów zebrani zapoznali się z obecnym stanem służby zdrowia w Grudziądzu i wytycznymi wio sennej Sejsji Woj. Rady Narodowej na rok 1951 dla instytucji służby zdrowia.

W obu referatach podkreślono troskę, jaką Prezydium WRN otacza zdrowie mieszkańców naszego województwa, czego dowodem jest to, że 26 proc. budżetu WRN na rok 1951 przeznaczono na cele ochrony zdrowia.

Zebrani z uznaniem przyjęli wiadomość o utworzeniu na terenie Grudziądza 2-letniej szkoły felczerskiej, która pozwoli uzupełnić szczerpie obecnie kadry personelu fachowego w lecznictwie.

M. in. mgr. Klimek poruszył b. ważne z punktu potrzeb świata pracy

zagadnienie niewłaściwego rozmieszczenia aptek na terenie miasta, które są zśrodkowane w śródmieściu, a których brak w odległych dzielnicach robotniczych. Dr. Marzinek z Pogotowia Ratunkowego PCK, poddał służbę krytyce niezyciowe zarządzenie, nakazujące lekarzom Pogotowia pobieranie 10 proc. odpłatności za wydawane lekarstwa.

Wiemy, że za lekarstwa wydawane chorym przez Szpital nie pobiera się żadnych opłat, dlatego też należy skasować biurokratyczne, niezgodne z duchem czasu zarządzenie, wymagające pobierania opłat przez lekarzy Pogotowia.

Zastosowanie tej ustawy w stosunku do Pogotowia, jest pozbawione realnych podstaw i może powodować anormalne stosunki.

Poza tym ustawa ta sprowadza lekarza do roli inkasenta, wydającego kwitki na groszowe opłaty.

Ob. Dąbrowski — przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, omawiając poważny, pełen poświęcenia wkład lekarzy jeśli chodzi o ich pracę zawodową, podkreśla jednocześnie mały udział pracy lekarzy w pracach społecznych, a zwłaszcza zni komy udział w Radach związkowych.

Společne sekcje sportowe dźwignią kultury fizycznej na Pomorzu

Nigdy jeszcze w dziejach polskiej kultury fizycznej sport nie był otaczany taką opieką. Regularnie urządzane obozy kondycyjne, specjalne fundusze przeznaczone dla najlepszych wyczynowców, masowe imprezy sportowe, na których każdy obywatel może a nawet ma obowiązek stanąć na bieżni lekkoatletycznej star tując w Biegu Narodowym, albo pomazzerować na trasie Marszów Jesiennych. Każdy kto tylko zechce może zostać sportowcem.

Jeżeli w ten sposób postawi się zagadnienie kultury fizycznej jasnym jest, że wkrótce sport ten zacznie rozrastać się, że ramy organizacyjne, które przez długie lata, gdy sport nasz był elitarnym i klasowym, były wystarczające — obecnie, stały się za ciasne, że formy ich oddziaływania na kluby i samych zawodników stały się przestarzałe i niezyciowe.

Nasze związki sportowe zostały zniszczone, a na ich miejsce powołano społeczne sekcje sportowe. Na Pomorzu reorganizacja władz sportowych odbyła się bardzo sprawnie. Świadomi działacze sportowi szli na rękę WKKF-owi i w krótkim stosunkowo czasie powstały na terenie województwa bydgoskiego 94 sekcje sportowe. Aby jednak prace w poszczególnych powiatach usprawnić, aby niektóre ze słabiej pracujących sekcji społecznych podciągnąć WKKF w Bydgoszczy zwołał naradę aktyw sportowego sekcji społecznych oraz aparatu wykonawczego WKKF.

W naradzie brał udział przedstawiciel GKKF — ob. Kowalewski, który wygłosił referat, omawiający uchwały Prezydium GKKF z dnia 25. 4. 1951 r. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której mowy szczegółowo przedstawiali swe bolączki i niedociągnięcia. Głównym błędem w dotychczasowej pracy

był brak konkretnych planów pracy, oraz częste niezrozumienie istoty powstawania sekcji. Dyskutancki porus zali również sprawę ściślejszego powiązania sekcji przy Wojewódzkim Kom. K. F. z odpowiednimi sekcjami GKKF.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel GKKF, który stwierdził konieczność zwoływania częściej tego rodzaju narad.

Na zakończenie zebrani podjęli uchwałę, w której m. in. zobowiązali się do 5 bm. ustalić ostateczne składy personalne poszczególnych sekcji a do 9 bm. opracować plan działalności na drugie półrocze.

(Ur)

Wystawa książki

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, w niedzielę 3 bm. o godzinie 11 w Muzeum im. L. Wyczółkowskiego (przy Al. 1 Maja 4) nastąpi otwarcie wystawy książki dla dzieci i młodzieży oraz dzieł z dziedziny pedagogiki itp.

Wystawa połączona ze sprzedażą książek czynna będzie w godzinach otwarcia muzeum w tym, że wyjątkowo celem umożliwienia zwiedzenia jej przez świat pracy, wystawa otwarta będzie również w poniedziałki oraz codziennie czas zwiedzenia będzie przedłużony do godziny 19.

KOMUNIKATY

WYCIECZKĘ do Majdanka i miejsce walk partyzanckich organizuje zarząd okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wycieczka trwać będzie w dniach 9 i 10 bm. Koszt około 60 zł. Wycieczka dostępna jest dla wszystkich. Zapisy do 6 bm. w sekretariacie związku (Al. 1 Maja 30).

WALNE ZGROMADZENIE Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Drzewnych, Metalowych i Elektrotechnicznych odbędzie się 7 bm. o godzinie 9 w sali KS Stal przy ul. Floriana 6.

\* W dniu 4 czerwca br. kol. Krygier w sali NOT — Wyzwolenia 5 o godz. 19 min. 30 mówić będzie o kinetyce chemicznej. SITPCh prosi zainteresowanych o przybycie. Wstęp wolny.

SPORT KOLEJARZ — OWKS NA RINGU!

Kilkutygodniowa przerwa w rozgrywkach ligowych do mistrzostwo II ligi bokserkiej dała się dobrze we znaki licznym rzeszom miłośników pięściarstwa. Już jednak nie długo, bo 9 czerwca na ringu zainstalowanym na zimowym stadionie Gwardii przy ul. Zamojskiego dojdzie do ciekawego pojedynku, między II ligowym Kolejarzem Bydgoszcz a groźną „dziesiątką” OWKS, w barwach którego walczy obecnie kilku znanych bokserów z Liecauem, Baranowskim i Niewczasem na czele. Sądziemy więc, że ci „spragnieni” boksu kibice zapełnią szczerlnie trybuny stadionu Gwardii. W razie niepogody spotkanie odbędzie się w hali przy ul. Dwernickiego.

NIEDZIELA SPORTOWA

Stadion Gwardii ul. Sportowa godz. 17 — Mecz piłkarski o mistrzostwo II klasy państwowej między gdańskimi Budowlanymi a miejscowym Kolejarzem. Spotkanie zapowiada się niezwykle interesujące, ponieważ gdańszczanie opromienieni ostatnim zwycięstwem nad niepokonaną dotychczas Stalą (Poznań), za wszelką cenę będą chcieli wywieść z Bydgoszczy dwa dalsze cenne punkty, które mogą dać im (w wypadku przegranej Stali w Słupsku) prowadzenie w tabeli.

Z drugiej strony Kolejarz po dwóch kolejnych porażkach z lokalnymi rywalami będzie się starał zrehabilitować w oczach własnej publiczności

Kto wyjdzie z tego arecyjkiego wago pojedynku zwycięsko — zobaczymy już dzisiaj na stadionie.

Table with cinema listings: KINO, Pomorzanie: Król Lav na (14, 18 i 20.15), Polonia: Świt nad żółtą rzeką. (13.45, 15.45, 17.45 i 20), Bałtyk: Orzeł Kaukazu II cz. (13.45, 15.45, 17.45 i 20), Wolność: Rywale (13.45, 15.45, 17.45 i 20), Gryf: SS „Orzeł” zaginął (13.45, 15.45, 17.45 i 20), Mir: Maszerka (15 17 i 19), Rozmaitości: Nauka i technika 15/50, Mistrzowie szybkich wytopów. PORANKI FILMOWE Pomorzanie: Nikt nic nie wie (10 i 12), Wolność: Zwirowane łotnioko (10 i 12), Gryf: Skarb (11), Bałtyk: Aktorka (11).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr. 16 Dworcowa 48 tel. 24-66 Apteka Społ. nr 12 ul. Grunwaldzka 37 tel. 34-31.

TEATR

Niedziela: „Pieśń kuguly” (16, 19.30).

RADIO

Niedziela, 3 czerwca 8.55 Program lokalny dnia, komunikaty, 11.52 Muzyka, 14.15 Audycja dla wsi: a) reportaże, b) kącik rolnika, 22.30 Wie domości sportowe.

Woj. Ośr. Szkol. Parf. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa fotografii polskiej pt. „Pokoń zwycięża (10-13, 15-18), Wstęp bezpłatny.



# Dlaczego zabrakło Kielasa na biegu o puchar IKP?

Ostatni bieg na przełaj o puchar IKP zgromadził na starcie w Bydgoszczy czwójkę lekkoatletyczną z całej Polski. Za brakło jedynie obrońcy pucharu, mistrza biegni Jana Kielasa. Krótki list ZS Gwardia odwołujący start Kielasa, donosił, że mistrz uległ kontuzji i dlatego musi zrezygnować z walki o puchar IKP.

Przez wielu kibiców sportowych ta laconiczna wiadomość po porażce Kielasa w Olsztynie przyjęta została za rodzaj „choroby dyplomatycznej”, za którą kryje się po prostu mówiąc niechęć Kielasa do pojedynku z Lewickim. Aby położyć kres wszelkim krzywdzącym tego sportowca domniemaniom, zbadaliśmy rzecz u źródła i okazuje się, że nie było tutaj żadnych dyplomatycznych wybiegów, lecz rzeczywiście Kielas odniósł w Olsztynie

kontuzję, która uniemożliwiła mu start w Bydgoszczy. Wprawdzie wszystkich miłośników lekkoatletyki spotkał zawód, że nie oglądali na stadionie bydgoskim jednego z najlepszych naszych długodystansowców lecz trzeba otwarcie powiedzieć, iż największy zawód spotkał samego Kielasa, gdy obiektywne przyczyny uniemożliwiły mu przyjazd do Bydgoszczy. Bieg o puchar „IKP” stał się już tak wielką imprezą sportową w skali krajowej, że każdy sportowiec poczytuje sobie za zaszczyt uczestniczenie w tej imprezie. Za prawdziwy sukces życiowy poczytuje sobie każdy sportowiec, jeżeli potrafi odegrać poważniejszą rolę w biegu o puchar „IKP”. Taką wypowiedź usłyszeliśmy w Gdańsku z ust Aleksandra Mańkowskiego, który w tegorocznym biegu zajął drugie miejsce za Lewickim, zdobywając puchar „IKP”, w tym duchu wypowiedział się również Kielas, który nie potrafił w słowa ująć swego żalu z powodu przymusowej absencji w biegu o puchar „IKP”.

A teraz kilka szczegółów o tem dlaczego zabrakło nam Kielasa w Bydgoszczy? Kielas jest rutynowanym zawodnikiem, do biegów przygotowuje się systematycznie i starannie, powiedzielibyśmy „długodystansowo”. Jak więc była możliwa niespodzianka? Wy tłumaczenie jest proste z ludzkiego punktu widzenia. Spracowane nogi tego utalentowanego biega-

cza podlegają tym samym prawom, co nogi każdego przeciętnego człowieka. Kielasowi utworzył się wrzódzik na nodze, jednakże biegacz nie przerywał treningów i zamiast do lekarza pędził na biegnię i forsownie chciał przemóc chwilową, jak mu się wydawało, dolegliwość. Skutek był taki, że wytrzymał się ropne zapalenie. Nawet wzmagające się bóle nie zdołały sportowca odciągnąć od biegni. Chodził kuśtykając, lecz miał nadzieję, że w gorące stadionowej bieli nadzieje się łatwo opanować i pokaże mimo wszystko co potrafi. Z takimi iluzjami pojechał Kielas z Gdańska do Olsztyna na mistrzostwa Polski w przełajach.

W Olsztynie dr Pepicki zbadał nogę Kielasa i uznał, że start w tym stanie zdrowia nie jest wskazany. Czupurny i ambitny sportowiec odpowiedział lekarzowi, że przyjechał do Olsztyna, aby biegać a nie leczyć się — i kuśtykając ruszył na start. Niestety, lekarz miał rację, a nie biegacz. Już po 2 km spostrzegł Kielas, że źle dzieje się z jego nogą, zrezygnował ze zwycięstwa, lecz prosto ze stadiu karetka pogotowia musiała go odwieźć do szpitala, gdzie natychmiast podany został zabieg. Wiele zastrzyków penicyliny uratowało chorego od dalszych komplikacji, lecz start w Bydgoszczy o puchar „IKP” stał się fizycznym niepodobstwem.

— Lewicki, to najlepszy średniodystansowiec i mój najgroźniejszy konkurent — oświadcza nam Kielas na zakończenie, opowiadając o swych perypetiach olsztyńskich. Pragnę z nim stoczyć pojedynek i niech na biegni okaże się, który z nas lepszy. Już raz przegrałem w Gdańsku z Lewickim. Bieg ten jednakże odbył się w niekorzystnych dla mnie warunkach. Miałem spadek formy po forsownym tournée w Bukareszcie i Sofii, gdzie występowałem w barwach narodowych. Zdaję sobie z tego sprawę, że Lewicki jest ode mnie o 10 lat młodszy, ale nie uznaję się za pokonanego. Trenuję i pracuję nad sobą, a przyszłość pokaże czy młodość jest silniejsza od rutyny?

(ZDZ. W.)



Mało rozpowszechniony do tej pory sport motorowo-wodny zyskuje coraz więcej zwolenników. Prowadzone kursy szkolą nowe kadry miłośników tego sportu.

Na zdjęciu: Mistrz Polski w klasie C in. St. Gajęcki w czasie treningu na Wiśle na ślizgowcu i silniku własnej konstrukcji. (Fot. CAF)

## Fraszki

### Sprawozdanie prezesa

Spojrzał po wszystkich okiem  
jakie oblicza mają  
I brwi zmarszczywszy rzecze:  
Czemu pan ziewa słuchając?  
— Zbladłem. Panie prezesie...  
Daruj pan... — mówię wśród ciszy —  
Ale pańskiego referatu  
ziewając się nie słyszy.

## Kariera gangstera

Obchodząc jubileusz  
Snuł gangster wspomnień nić:  
O, key koledy pp wytrychu,  
Przyjemnie dzisiaj żyć!

A dawniej? Też jakos szło...  
Choć Jima tropili zawzięcie...  
Dziś siedzi. — Gdzie? — spytał inny  
— Oh, siedzi w parlamencie.

Ja!

## KĄCIK KOBIECY

### Jak łątać?



Dla wszycia łąt (którą to robotą wykonuje się zawsze w ręku, gdyż przy cienkiej, wykwintnej bieliźnie użycie maszyny do reparacji jest niedopuszczalne) bada się sztukę

przeznaczoną do reparacji, jak daleko jest słabą. Odnacza się równiutko, podług nitki miejsce do podszycia, nie wycinając go pod żadnym pozorem, podkłada się kawałkiem odpowiednio dobranego materiału, gęsto fastrygując środkiem na krzyż i brzegami, aby po zdjęciu fastrygi wszystkiego materiału nie było ani mniżej ani więcej niż potrzeba. Następnie podszywa się, zakładając wąską brzeg łąt pod spodem, cienką igłą i nitką, jak delikatny obrębek, wycina się podarty wierzch materiału, zostawiając tyle tylko z brzegu, ile na podwrebiecie potrzeba i nacinając kanty, aby zgrabnie w robocie wyszły.

Lepiej jest wzyć większą łątę niż zastawić nokoło stary i przesiany materiał. Przy reparacji męskiej kolorowej bielizny zwrócić należy uwagę na deseń, aby paski czy kropki nie miały się i dobrze pasowały.

## NIEDZIELA SPORTOWA

PRAGA — mecz żużlowy CSR — Polska.  
POZNAŃ — zawody motocyklowe na torze trawiastym o „Złoty Kask”.  
SZCZECIN — Bieg na przełaj o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego”.

### I LIGA PIKARSKA

Gwardia Kraków — CWKS Wwarszawa.  
Kolejarz W-wa — Włóknarz Łódź.  
Budowlani Chorzów — Ogniwo Bytom.  
Gwardia Szczecin — Ogniwo Kraków.

### II LIGA

#### (I GRUPA)

Gwardia Słupsk — Stal Poznań.  
Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń.  
Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk.  
Stal Wrocław — Gwardia Bydgoszcz.

#### (II GRUPA)

Spójnia W-wa — OWKS Lublin.  
Gwardia Białystok — Gwardia W-wa.  
Kolejarz Olsztyn — Włóknarz Chodów.  
Włóknarz Widzew — Włóknarz Radom.

#### (III GRUPA)

Górniki Wałbrzych — Budowlani Opole.  
Górniki Zabrze — Stal Lipiny.  
Ogniwo Częst. — OWKS Wrocław.  
Stal Starachowice — Górnik Bytom.

#### (IV GRUPA)

Gwardia Kielce — Włóknarz Chelmek.  
Ogniwo Tarnów — Stal Sosnowiec.  
OWKS Kraków — Stal Dąbrowa Górna.  
Górniki Knurow — Budowlani Przemysł.

### I LIGA SZCZUPIARNIANKA

Kolejarz Gniezno — Włóknarz Łódź.  
Budowlani Chorzów — Budowlani Opole.

### II LIGA

Stal Siemianowice — AZS Wrocław.  
Stal Kuźnia Rac. — Włóknarz Kraków.  
Kolejarz Opole — Kolejarz Bydgoszcz.



Szwargot (CWKS) wygrywa bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. (Fot. OKA)

## PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

Szklifierzy szkła oraz szklarzy — specjalistów zatrudnimy od zaraz. Szklarskie Zakłady Wybrzeża pod Zarządem Państwowym Gdynia, ulica Świętojańska 130, tel. 16-21. (2753)

Pracownik(ce) fizycznych oraz zbieraczy przyjmie od zaraz Zbiornica Surowców Włocławskich Sp. Pr. Bydgoszcz, ul. Kowalska 8. (2751)

Głównego księgowego, starszych księgowych, instruktorów finansowo-księgowych, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, frezerów, ślusarzy maszynowych, techników, konstruktorów poszukuje Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy. Zgłoszenia ul. Dworcowa 63, pokój nr 241. (2817k)

## RADIO

Niedziela, 3 czerwca 1951 r.  
6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Coś miłego dla każdego. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.30 Marsze i pieśni bułgarskie. 8.50 Audycja SRK. 9.00 Koncert muzyki organowej. 9.30 Proza radiowska. 9.45 Wieść tańczy i śpiewa. 10.00 Skizynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.20 Wszelchnia Radiowa. 11.40 Skizynka Wszelchni Radiowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Międzynarodowy Dzień Dziecka. 14.40 Koncert utworów Jana Straussa. 15.00 Tydzień muzyki bułgarskiej. 16.00 Audycja „Nasze chóry śpiewają”. 16.20 Koncert. 16.50 Audycja oświatowa. 17.00 Dziennik popołudniowy. 18.00 Audycja literacko-rozrywkowa. 18.30 Koncert. 19.20 Koncert Chopinowski. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Słuchowisko. 21.30 Mistrzowie belcenta — płyty. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 Muzyka taneczna. 23.05 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Program na dzień następny. 24.02 Hymn i koniec audycji.

## OBWIESZCZENIA

Państwowe Liceum i Technikum Gospodarcze w Toruniu przyjmuje zapisy do 15. VI. 51 r. Informacji udziela sekretariat (Kościuszki 4). Interne przy szkole. (2816k)

## ZAMIANY

Zamienię 2 1/2 duże pokoje wygoda centrum na 3 małe pokoje wygoda centrum. Oferty IKP Bydgoszcz „2839”. (2839g)

5 pokoi wygody zamienię na 3 wygody okolicy Okole. Oferty IKP Bydgoszcz „2823”. (2823g)

3 1/2 pokoju kuchnią i ogródkiem zamienię na 5 pokojowe śródmieście. Bydgoszcz, Świętojańska 7-4. (2806g)

Pokój osobnym wejściem 21 m<sup>2</sup> zamienię na pokój kuchnią lub większe. Babia Wieś 4-6. (2826)

Półtora pokoju kuchnią zamienię na dwa pokoje kuchnią. Bielicka 30 m. 2. (2778)

3 duże pokoje kuchnią centrum 100 m<sup>2</sup> zamienię na 3 mniejsze lub 2 duże kuchnią. Oferty IKP Bydgoszcz „2736”. (2736g)

## UNIWAŻNIENIA

Uniważnia się zagubioną leg. członkowską ZNP nr 139461 Jankanta Massow — Bydgoszcz. (2646g)

## POKOJE

Przyjmę na wspólny pokój ucznia do rodziny. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2796)

Ucznia lub pracującego pana na wspólny pokój poszukuję. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2784)

Przyjmę samotną panią wzgl. uczennicę na wspólny pokój. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2779)

Przyjmę ucznia szkolnego do wspólnego pokoju. Nakleńska 39/4. (2821)

## RÓŻNE

Nagrody 150 złotych za wskazanie miejsca pobytu wielkiego psa bernardyna biało-żółty. Możliwość daleko w województwie. Zaginął 15 maja. Nie zgojona ranka pod nosem. Wabi się „Sambo”. Grzełakowski — Bydgoszcz, Janka Krasickiego 18 m. 2. (2807g)

Kucharki, żelazka, oporniki, zyrandole, poleca F-ma Witkowski Łódź, Śluga 11. (2525k)

Dnia 1 czerwca 1951 r. zmarł nagle na posterunku pracy w Warszawie mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści, dziadek, brat i szwagier śp.

## Antoni Nowacki

Kierownik C. O. Zakładu Nasiennego w Toruniu  
Msza św. odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca 1951 r. w Bazylice św. Jana w Toruniu w g. 7 i 8.30.  
Termin pogrzebu zostanie podany oddzielnie  
O czym zawiadamia pogrążona w smutku  
Rodzina  
Toruń, Kepno 2830

śp.

## Antoni Nowacki

Kierownik C. O. Zakładu Nasiennego w Toruniu  
zmarł nagle na posterunku pracy w dniu 1. 6. 1951 r. przeżywszy lat 53  
W zmarłym traciemy cenionego Kierownika i Kolegę, człowieka o prawym charakterze i niezwykłej pracowitości. Msza św. odbędzie się dnia 4. VI. 1951 roku o godz. 7 i 8.30 w Bazylice św. Jana  
Współpracownicy  
C. O. Zakładu Nasiennego w Toruniu  
2835

## POKOJU POSZUKUJĄ

Szkoła pielęgnarska poszukuje kilka pokoi dla swych instruktorów (samotnych). Zgłoszenia Sekretariat Szkoły, Bydgoszcz, Konarskiego. (2834k)

Samotny technik poszukuje pokoju umiarkowanego. Adres wskaże IKP, Bydgoszcz. (2772g)

## KUPNO

Domek-wilka jednorodzinna ogródkiem Grudziądz — Bydgoszcz kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „2635”. (2635g)

Motor samochodowy Opel-Olimpia — stan pierwowzoru kupię. Zakład Ogrodniczy Brwinów, Wiosenna 10, Wojsk. Warszawskie. (2660)

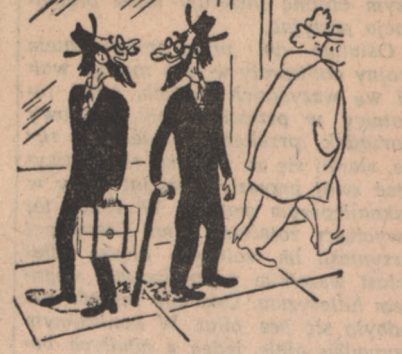
Gospościa czysta, na śniadanie lub przychodnią — pensja 300 zł. Bydgoszcz, Paderewskiego 1/4. (2775)

## SPRZEDAŻ

Wózek sportowy sprzedam. Grunwaldzka 29/2 (2825)

Pianino korzystnie sprzedam. Al. 1 Maja 95 m. 18. (2780g)

## HUMOR



— To jest ciekawe. Właśnie miałem także zamiar powiedzieć Panu, że Pan mi kogoś dziwnie przypomnia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznośnika 3,90 zł miesięcznie. Reklamy niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”. WARSZAWA, SNIADKICH 16. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.



Felieton niedzielny

# List do najmłodszych

Są dzieci rozmaite. Czarne, białe i żółte. Skośnockie i kędzierzawe. We sole i smutne. Małe i duże. Grzeczne i niegrzeczne.

Mieszkają na całym świecie, a prze dzielają je od siebie tysiące kilometrów, morza, rzeki mosty i granice. Maty Jack w Nowym Jorku wcale nie wie, że w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej mieszka maty Józio, który niedawno dostał od mamy lanie zato, że strzelał z procy do wróbla, a kędzierzawy Sierozia z Leningradu w ogóle nie słyszał o swym dalekim koleźce, Romciu z Poznania, który uczy się bardzo dobrze i jest wzorem dla kolegów.

Każdy z nich ma swoje kłopoty i zmartwienia. Jeden większe, drugi mniejsze. Muszę Wam jednak powiedzieć, że tamci, Wasi koleźcy z Ameryki, Anglii, Francji, Włoch, czy innych państw, rządzonych przez tych, którzy znów pragną wojny, bo myślą, że zarobiliby na niej sporo pieniędzy — mają na pewno więcej powodów do kłopotów, niż Wy.

Często nie ma w domu nic do jedzenia i głodnym trzeba kłaść się spać. Często w ogóle nie ma się domu i człowiek wałęsa się po ulicy. Spodnie są dziurawe, a buty się rozlatują. Bardzo wiele dzieci nie chodzi do szkoły.

O, widzę już, jak paru z Was uśmiecha się i mówi:

— Ho, ho, ho! To wcale nie takie straszne! Może jeszcze nie trzeba się codziennie myć?

Na szczęście jest Was takich tylko paru. Inni z pewnością tak nie myślą. Wiedzą przecież, że jak człowiek nie chodzi do szkoły, to potem będzie głupi jak cielę na niedzielę. Ani be, ani me. W kinie będzie siedział, jak trusia, bo nie odczyta napisów, z książek też nie będzie miał żadnego pożytku i nie potrafi policzyć, ile to kosztują w sumie trzy porcje lodów po 60 gr każda porcja.

No i potem wstyd. Nigdzie się pracy nie dostanie, będzie tylko wałęsał się na ulicach, a może nawet chodził po prośbie.

Trzeba się więc uczyć. Kto się uczy, to może zostać inżynierem, lotnikiem, marynarzem, ba! nawet — szoferem!

Dziewczynki również. Jedna może zostać nauczycielką, druga lekarzem, trzecia traktorzystką. Będzie jeździła ogromnym, warczącym traktorem po polu i uprawiała ziemię, żebyśmy mieli później dosyć chleba.

I ludzie ją będą szanowali i sama będzie zadowolona.

Macie bardzo niewiele lat. Nie pamiętacie, jak to było kiedyś. Może Wam się zdaje, że zawsze tak było?

O, nie, nieprawda! Kiedyś dzieci u nas w Polsce nie miały takich ładnych szkół, tylu pięknych książek, tylu ogródków, nie jeździły na kolonie — a nawet nie wszystkie miały co jeść. Zimą często siedziały w domu, bo tatuś nie mógł im kupić ani butów ani palta. Jeśli nie wierzycie — to spytajcie rodziców.

A i dzisiaj nie wszędzie jest tak, jak u nas, albo jak w Związku Radzieckim.

To wszystko zależy od tego, kto w danym kraju panuje, kto jest w rządzie. Jeśli ludzie podobni do Was

szych rodziców, proszą ludzi, to w porządku, ale jeśli jacyś wielcy bogacze to już niedobrze. Troszczą się oni tylko o własne brzuchy, a los Wasz obchodzi ich tyle, co zeszłoroczny śnieg.

Macie szczęście, że żyjecie w Polsce, w kraju rządzonym przez prostych, uczciwych pracujących ludzi. Możecie się uczyć, macie opiekę, nie chodźcie głodne, ani obdarte. Nic Wam nie grozi. Za kilka albo kilka naście lat skończycie naukę i rozpoczniecie pracę. Będzie Wam się dobrze wiodło, oczywiście jeśli będziecie się o to starać.

Dorosną i Wasi koleźcy. Dorosnie Jack z Nowego Jorku, Pierre z Paryża, Giovanni z Rzymu. Wtedy i ich życie będzie z pewnością lepsze.

Bo przecież właśnie po to wszyscy pracujemy. Nie chcemy, by znowu wybuchnęła wojna, pragniemy pokoju i zgody. Niech wszyscy ludzie pracują sobie spokojnie dla poprawy swego losu. I Wam, w Waszej późniejszej pracy będzie przyświecał po dośny cel. Będziecie pracować dla siebie i dla innych. Będziecie pracować, aby wszystkim dorosłym i wszystkim dzieciom na całym świecie działo się dobrze, ani nie było więcej wojen, bomb, krzywdy, nie-szczęść i łez.

Rozumiemy się chyba, prawda? A teraz poproście rodziców, żeby po obiedzie zaprowadzili Was na którąś z wielkich zabaw dla dzieci, ja-

kie dzisiaj odbywają się w każdym mieście.

Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i już szybko kończę —  
WUJEK JUR

## Osada sprzed 10.000 lat

ŁÓDŹ (k) W niedalekiej okolicy Konina (woj. poznańskie) wznoszone zostały prace wykopaliskowe nad brzegiem Warty, gdzie w ub. roku na trafiono na ślady chaty, której wiek archeolodzy określili na mniej więcej 8.000 lat przed Nar. Chr., tj. sprzed 10.000 lat (epoka kamienna). Przepuszcza się, że odkopane zostaną dalsze dowody istnienia tu przed 100 wiekami osady ludzkiej.

## Ekskawatorka — gigant

Kolektyw Uralskiej Fabryki Budowy Maszyn im. Ordżonikidze skonstruował kroczący ekskawatorka „ESz. 14/65”. Jak ogromny jest to mechanizm — widać choćby z tego, że dla przeniesienia tej maszyny na trasę budowy kanału Wołga—Don potrzeba było 120 platform kolejowych. Gigantyczna ta ekskawatorka posiada 48 elektrycznych motorów. Co minuta jego czerpak o pojemności 14 m sześciennych wyrzuca prawie cały wagon ziemi, zastępując pracę 10.000 robotników.  
A. Z.



Pouczająca jest lekcja przyrody na świeżym powietrzu.

(Foto — IKP)

Nasza d. wej lali

## Nie gubcie rodziców

Charakterystyczny sygnałik zwia- stający audycję szkolną zwałbł mnie do głośnika w ubiegły piątek. To Rozgłośnia Bydgoska w przeciągu kwadransa kazała konsumentowi swego programu śledzić „z zapartym tchem” historię małej Lusi, która zgu- biła w mieście rodziców i rodziców, którzy zgubili swoją pociechę. Nawzajem gubili się, aby się potem szczęśliwie odszukać w pewnym barze mlecznym. Ta „emocjonująca” opowieść miała formę słuchowiska dla uczniów klas pierwszych i drugih szkół podstawowych, słuchowi-

ska opracowanego przez Helenę Królikowską i transmitowanego w programie wszystkich radiostacji polskich.

Nawet — nie można powiedzieć — audycja wypadła całkiem niezłe, przypuszczam, że słuchacze z klas pierwszych i drugih byli z niej chyba zadowoleni. Ale jako przedstawiciel bardziej dojrzałego odbioru radiowej publiczności — od piątku zadaję sobie jedno pytanie. Zadaję i nie znajduję odpowiedzi. Bo że w dużym mieście gubią się ciągle dzieci, o tym wiemy. Ze się te dzieci jakimś sposobem następnie odnajdują — o tym również wiemy i nikogo to nie dziwi. Mamy naszą wypróbowaną MO — mamy prasę, komunikaty, radio i głośniki w Pe-De-Tach. Ale żeby zaraz na ten temat konstruować całe słuchowisko? Po co? Nie rozumiem celu tej imprezy. Myślę, że każda audycja szkolna musi mieć jakieś zadania wychowawcze, musi dzieci czegoś uczyć? Nie mogą ani rusz odgadnąć, jaki był sens audycji piątkowej. Bo chyba nie ten żeby małe dzieci zaostrzyły kontrolę nad swymi roztargnionymi rodzicami, zmuszając ich do staranniejszej opieki nad potomstwem.

A zatem — Rozgłośnia Bydgoska — wnuknij w moją pełną oddania dla spraw radia duszę, przez którą od piątku przelewają się fale zwięzłości: czy audycje szkolne uczą i czy muszą uczyć, a jeżeli nie — to dla czego?

Tyle rozważań „zasadniczych”. Jeżeli chodzi o wykonanie, to uważam, że nie budziło ono poważniejszych zastrzeżeń. Lusja była — moim zdaniem — niezła, dzielny zetempowiec natomiast — sztuczny i za uroczy- sty. Przejścia pomiędzy poszczególnymi scenami wypełnione były przy- krą ciszą, która — tak mi się wy- daje — trwała stanowczo za długo. W tych przerwach tym mocniej sły- szałem dręczące mnie, pełne niepo- koju pytanie: czy audycje szkolne itd....

Radiomaniak

## Anegdoty

OSTATNI KŁOPOT

Gdy Maria, królowa szkocka wcho- dziła na rusztowanie szafotu, dozor- ca więzienny podał jej ramię, które przyjęła mówiąc:

— Dziękuję bardzo. Ostatni to kłopot jaki panu sprawiam.

SŁAWNA TRAGICZKA  
GENERAŁEM

Bardzo ceniona swego czasu tra- giczka Adela Sandbrock posiadała niskobrzmiący, prawie męski głos. Gdy pewnego dnia przechodziła ulicą obok ślepego żebraka, dała mu jałmużnę, mówiąc:

— Weźcie to sobie dobry człowie- ku.

— Dziękuję panie generale — za- wołał ślepiec za niepoznaną dobro- dziejką.

KAMIENIE

Do pani Pompadour przysła pew- nego dnia w jakiejś sprawie młyn- narka z jej majątku. Zawołano ją do buduaru margrabiny w chwili, gdy ta bawiła się swymi klejnotami, wśród których błyszczały czarodziej- skie diamenty szmaragdy i rubiny.

— Jakie to piękne — zawołała zachwycona młynarka — i nie mały też dochód muszą przynosić pani margrabinie?

— Dochód? — zdumiała się mar- grabina. — Nie przynoszą mi żad- nego.

— To dziwne. My z mężem mamy tylko dwa kamienie, a przecież u- trzymują one całą rodzinę.

— Naprawdę? — zdumiała się zno- wu margrabina. — Cóż to mogą być za kamienie?

— To są nasze dwa młynarskie ka- mienie — wyjaśniła z uśmiechem wieśniaczka.

## Na „dachy świata” wybiła dwunasta godzina

Marco Polo przyjął od Mongołów nazwę tej krainy — Tebet. Inny podróżnik, Odorico de Pordenone, również od Mongołów przyjął nazwę — Tibet. Sami mieszkańcy „dachy świata” nazywają swój kraj — Bhod. Jakkolwiek byśmy ten potężny płaskowyż nazywali, co do jednego nie może być dyskusji: uchodził on za najbardziej tajemniczy kraj świata. Nielicznym tylko Europejczykom udało się uchylić zasłony tajemniczości ogromnej, wyniosłej krainy azja- tycznej, mroźnej, prawie pozbawionej

stę kaplańską w ciemności.

Ścisłe odizolowanie od świata, tak potrzebne duchowym tybetańskim — Lamom, do utrzymania władzy, pozwoliło hodować mity i legendy o „tajemniczym Tybecie”. Zrzadka więc tylko przedostawały się na świat wiadomości o zwyczajach i trybie życia Tybetańczyków. Z nielicznych oryginalnych ilustracji znano pełne dziwne piękna budownictwo tybetańskich „czort” i nie mniej egzotyczne stroje tybetańskich wojowników, ściągających na święto noworoczne z dziwnym rynsztunkiem do stolicy kraju — Lhassy. Ta właśnie stolica teokratycznego państwa, Lhassa, położona na wysokości 3.600 m nad poziomem morza jest niejako „świętym miastem” Tybetu. Tu rezyduje bóg tybetański upersonifikowany w piętnastoletnim dziecku, Dalaj-Lamie XIV. Dziwność Tybetu uzewnętrzniona w jego feudalnym teokratyzmie również i w religii, tybetańskim buddaizmie znajduje charakterystyczny wyraz. Otóż władcą kraju jest Dalaj-Lama. Po śmierci ostatniego Dalaj-Lamy w 1933 r. kasta kapłańska, zgodnie z rytuałem, zarządziła w całym kraju poszukiwa- nia nowego wcielenia bóstwa Chen- rezi. Znalaziono je w rodzinie proste- go wieśniaka Chog Chu Tsering, zamieszkałego na północnym wscho- dzie Tybetu, w Kumbum. Skoro przy pomocy skomplikowanych prób sprawdzono boskie właściwości dzie- ka, nowy Dalaj-Lama przeszedł pod opiekę kasty kapłańskiej, która poczę- ła go przyspasać do godności boga i władcy kraju, którym praktycznie- on sama rządziła, mając oficjalny czynnik władzy w „kashag”, minister- stwie trójosobowym, kierowanym przez regenta. Ta władza dba o to —



Świątynie tybetańskie budują podziw oryginalnością swej architektury.

deszczów, w wielu miejscach pu- stynnej i pełnej słońca jezior, gdzie ludność trudni się chowem bydła, od cięta od świata, trzymana przez ka-



Mniści tybetańscy posilają się za- zwyczaj na płaskich dachach swych świątyni, gdzie najmłodszy uczeń Lamy podaje im narodową potrawę — Tsamba (herbatę z ma- stem, solą sodą i zapiekankami klu- skami z kaszy jęczmieńnej).

jakiśmy już powiedzieli — aby nie dopuścić do postępu i oświaty. Tak więc w feudalnych stosunkach pod władzą kapłanów i nielicznej arysto- kracji, wiodli swój nędzny żywot pańszczyźniany chłopcy, omotani przę- sadami i kanonami rytuału religijnego, zabraniającego wprowadzać wy- nalazki i dobrodziejstwa współczes- nej cywilizacji. Dla trzech milionów Tybetańczyków, zamieszkujących obszar ponad pół miliona km kw. czas zatrzymał się przed wielu wiekami i wrażenia anachronizmu tego kraju nie porafiły zatrzeć nawet posunię- cia zmarłego Dalaj-Lamy XIII, który przez zabiegających o jego względy (czytaj: o wpływy w Tybecie) Angli- ków kazał sobie nieco nowoczesniej wyekwipować skromną armię i pozwa- łał się obdarowywać wcale kosz- townymi i współczesnymi prezenta- mi.

Dla Tybetu czas poruszył się do- piero z chwilą, kiedy Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza przekroczyła jego granice, aby ten kraj uchronić przed zakusami imperialistów i przy- łączyć jego naród do wielkiej rodzi- ny narodów Chin. Deklaracja Pan- czen-Lamy oraz członków jego rady przybojowej zwraca naród tybetań- ski na drogę nowego rozwoju, na dro- gę postępu. Dalaj-Lama XIV, prze- jawszy całą władzę świecką wytrącił zastygły od wieków tybetański czas z bezruchu. Zegar czasu tybetańskie- go nabiera rozpędu. Będzie szybko od- mierzal godziny, w których lud ty- betański zostanie zwrócony postępo- wej ludzkości, lud wolny, niezawisły, który w oparciu o wielki i wolny naród Chin Ludowych już wkrótce potrafi wynagrodzić sobie krzywdę minionych wieków.  
(HM)

Z Festiwalu Filmów Czechosłowackich

## „Ostatni wystrzał”

„Ostatni wystrzał” w założeniu przypomina nam polski film o podob- nej tematyce „Stalowe serce”, ma jednak w przeciwieństwie do niego znacznie mocniej zaakcentowany wątek ideologiczny. Całość akcji rozgrywa się wokół obrony zakładu pracy przed zniszczeniem przez hitlerowców, przy- czym obronę inspirowa tajna organizacja partyjna.

Ostatnie dni przed zakończeniem wojny obłitowały w tego rodzaju wal- ki we wszystkich krajach, gdzie ro- botnicy w przewidywaniu, że nowy porządek przekaże im władzę w rę- ce, starali się za wszelką cenę utrzy- mać swój przyszły warsztat pracy w jaknajlepszym stanie. W walce tej zwycięży żołnierze Armii Czerwonej przynieśli im wolność, klęskę nato- miast wszelkim zaprzędanym slugom hitleryzmu. Ocalenie zakładu nie odbyło się bez ofiar. W konkretnym wypadku ginie jeden z młodych bo- jowników, pełen ufności i wiary w lepszą przyszłość, ginie ostatnim wy- strzałem jaki oddał ukryty wróg, już w wolnym kraju. Stwierdzić należy, że film mimo obsady składającej się w przeważającej części z autentycz- nych robotników jednej z hut czes- kich — zagrany jest poprawnie, co niewątpliwie w dużej mierze jest za- sługą tak znakomitego reżysera jakim jest Jirgi Weiss.



Transport rzeczny odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczym naszego kraju.  
(Foto — IKP)